

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 19 grudnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nr 301 (4203) | Wyd. A.

Nakład 56.522

Z Plenum KW ZMS

Praca z aktywem — ważnym problemem

Wczorajsze Plenum KW ZMS w Rzeszowie, poszerzone o członków komisji KW, przewodniczących komisji KP, aktyw ze szkół, a także etatowych pracowników — w którego obradach wzięli udział sekretarz KW PZPR, tow. Aleksander Zarajczyk — zajęło się niezwykle ważnym problemem — pracą z aktywem. Zmiany dokonujące się w naszym kraju i życiu tak społecznym, gospodarczym, jak i kulturalnym — wymagają poprawy i doskonalenia metod oraz treści pracy organizacji młodzieżowej. A tutaj decydującą rolę spełnia przede wszystkim dobry aktyw. Dotychczas, o czym szeroko mówiono w czasie obrad, wokół instancji organizacji młodzieżowej niejednokrotnie nie było ludzi, którzy mogliby pokierować losami i nadać odpowiedni ton pracy grupie działania. Działacze często pracowali tylko w myśl wytycznych, czy poleceń otrzymanych od instancji wyższych.

Poprawa widoczna się od VI Plenum KC Związku. Przy komitetach powiatowych i miejskich powstały komisje, które w wielu środowiskach skupiły pewną liczbę ofiarnych działaczy z grup działania przy zakładach pracy, szkołach i instytucjach. Oni w poważnym stopniu angażują się do pracy w związku. Ale zmiany te są dotychczas jeszcze zbyt małe.

Problemy pracy z aktywnym rozwinięto szerzej w dyskusji. Niektórzy mówili o postawach, by przyszyły aktyw zacząć wychowywać już w szkole. Właściwie ta grupa członków ZMS w przyszłości znajdzie się w wielu zakładach produkcyjnych, przejdzie do pracy w różnych zawodach. Odpowiednio przygotowana może nadać organizacji społeczny charakter.

Aby nadać organizacji naprawdę społeczny charakter, trzeba przyjąć zasadę, że do branych członków ZMS można

wychowywać tylko w praktycznym działaniu, a więc poprzez pracę w grupach działania, komisjach problemowych...



Na zdjęciu: Minister Obrony Narodowej generał broni M. Spychalski wręcza N. S. Chruszczowowi Odznakę Kościuszkowską I Armii WP.

Telefoto — H. Grzędy specjalnego fotokorespondenta CAF

XI Plenum KC PZPR zakończyło obrady

Przyjęcie uchwały wytyczającej zadania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych

WARSZAWA

We wtorek, 18 bm., w godzinach wieczornych, zakończyły się dwudniowe obrady XI Plenum KC PZPR, którego tematem były węzłowe zadania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych.

W drugim dniu obrad w dyskusji głos zabrali: Tadeusz Porębski — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Wrocławskiej, prof. Tadeusz Kotarbiński, prof. Adam Sebaff — dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, prof. Maksymilian Pohorille — rektor WSNS przy KC PZPR, prof. Henryk Jabłoński — sekretarz naukowy PAN, prof. Stanisław Turski — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Eugenja Krassowska — wiceminister szkolnictwa wyższego, Józef Oblój — dyrektor Instytutu Ciężkiej Syntezy Orga-

nicznej w woj. opolskim, prof. Aleksander Krupkowski — wiceprezes PAN, doc. Tadeusz Hop — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Śląskiej, Tadeusz Jędrzyk — dyr. Instytutu Włókiennictwa w Łodzi, doc. Wiesław Barwicz — dyr. Przemysłowego Instytutu Elektroniki w Warszawie, doc. Józef Piliarski z Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, Jan Felicki — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Warszawskiej, Marian Renke — I sekretarz KC ZMS, Jan Szydłak — I sekretarz KW

PZPR w Poznaniu, Belesław Rumiński — przewodniczący Zarządu NOT, Witold Nowacki — zastępca sekretarza naukowego PAN i Henryk Gołański — minister szkolnictwa wyższego.

Przemówienie końcowe wygłosił I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka.

Plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę, wytyczającą zadania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych.

Węzłowe zadania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych

ROZWÓJ szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce Ludowej należy bezspornie do najbardziej znamiennych osiągnięć naszego narodu w latach budowy socjalizmu. W stosunkowo krótkim okresie przeżyliśmy uprzednio zacofanie naszego kraju w tej dziedzinie, które charakteryzowały elitaryzm całego systemu oświaty, niski stopień rozwoju studiów wyższych, dominacja nauk humanistycznych i nader szczupły potencjał naukowo-badawczy.

Mimo niezwykle trudnego startu szkoły wyższe i zakłady naukowo-badawcze w Polsce Ludowej rozwijały się od pierwszej chwili z ogromną dynamiką.

Dzisiaj, w 18 lat po wyzwoleniu, działają na terenie naszego kraju 73 wyższe uczelnie o 264 wydziałach stacjonarnych w porównaniu z 32 uczelniami o 97 wydziałach przed wojną. Liczba studentów osiągnęła w br. akademickim 173 tys., a na 1 rok studiów przyjęliśmy prawie tyłu studentów, ilu w 1939 r. studiowało na wszystkich latach łącznie. Liczba pracowników nauki wszystkich szczebli w szkołach wyższych wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym 5-krotnie.

Ogromne zmiany w treści nauczania i wychowania oraz zasadnicze zwiększenie dostępu do szkół wyższych dzięki bezpłatności studiów i szerokiemu zakresowi państwowej pomocy stypendialnej i socjalnej dla studentów sprawiły, że system szkolnictwa wyższego w naszym kraju stał się nieporównanie bardziej demokratyczny niż kiedykolwiek przedtem.

Ważnym czynnikiem demokratyzacji studiów wyższych jest powołany w Polsce Ludowej do życia i stopniowo rozbudowywany system studiów dla pracujących oraz utworzenie nowych ośrodków akademickich w robotniczych miastach przemysłowych na Śląsku, w Łodzi, Białymostku, a także w Lublinie, Toruniu, Rzeszowie, Szczecinie, Opolu i Olsztynie.

Równoległe z rozbudową szkolnictwa dokonywał się stały proces przeobrażenia charakteru i społecznej funkcji szkoły wyższej odpo-

wiednio do socjalistycznych przemian społecznych i ustrojowych naszego kraju. Poważne zmiany nastąpiły w treści, organizacji i metodach nauczania i wychowania. Marksistowsko-leninowska teoria społeczna i metodologia, które nie miały uprzednio dostępu do szkół wyższych, zostały w Polsce Ludowej stopniowo wprowadzone do programów nauczania i osiągnęły dominującą pozycję w dyscyplinach społecznych.

Najważniejszym sprawdzianem osiągnięć szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej, najpełniej wyrażającym jego podstawowy dorobek, jest wykształcenie w latach 1945-1962 z górą 300 tys. absolwentów, tj. blisko 90 proc. ogółu dzisiejszej naszej inteligencji zawodowej z wyższym wykształceniem. W niełat-

wym i przecież stosunkowo krótkim okresie władzy ludowej wyrosła więc nowa ludowa inteligencja, pochodząca w znacznej części ze środowisk robotniczych i chłopskich. Inteligencja ta dostarczyła w praktyce niezliczonych dowodów swego ideowego związku z socjalizmem oraz wysokiego poziomu swych kwalifikacji i umiejętności.

Do nieprzemijających osiągnięć naszego kraju należy również rozwój badań naukowych i instytucji naukowo-badawczych, który sprawił, że poziom naszych uczelni, liczba i wyposażenie zakładów naukowo-badawczych oraz liczby zatrudnionych w nich pracowników są dziś w ogóle nieporównywalne ze stanem przedwojennym. Odbudowując nasz kraj, przystaliśmy z wielkiej i doniosłej pomocy nauki i techniki radzieckiej.

Prowadzone w szerszym zakresie od dwóch lat ogólnokrajowe planowanie badań naukowych i związane z tym prace koordynacyjne ułatwiły środowiskom naukowym

orientację w tendencjach rozwojowych nauki oraz w potrzebach ekonomicznych i społecznych kraju.

Zastosowanie w praktyce wyników badań podstawowych i stosowanych przyniosło poważne korzyści gospodarce narodowej. Wymienić tu trzeba przede wszystkim: nowe metody eksploatacji złóż węgla z pokładów zalegających pod miastami i osiedlami oraz z filarów ochronnych; nowe stopy metali, ulepszenie procesów hutniczych i odlewniczych; opracowanie i wprowadzenie w życie technologii półprzewodników, co zapoczątkowało u nas nowoczesny przemysł elektroniczny i przemysł maszyn matematycznych; wprowadzenie nieniszczących metod badania materiałów; poważne osiągnięcia nauk geologicznych — odkrycie nowych złóż siarki, węgla brunatnego, miedzi, soli kamiennych, gazu ziemnego; nowe metody eksploatacji siarki; prace nad przerobem składników smoły wysokotemperaturowej i wiele innych. Uczelni nasi przyczynili się poważnie do opracowania nowych technologii, nowych materiałów i konstrukcji dla przemysłu socjalistycznego.

Uczni starszego pokolenia, niezależnie od uprzednio wyznawanych poglądów politycznych czy też filozoficznych, widząc w socjalistycznym systemie społecznym szczególnie sprzyjające warunki rozwoju nauki i szkół wyższych — poparli wysiłki państwa ludowego wkładem swojej wiedzy, talentu, inicjatywy twórczej i doświadczenia organizacyjnego. Należy się tym uczynom uznanie za ich patriotyzm i zasługi dla naszego kraju i nauki.

Ogromna większość obecnych pracowników nauki podjęła pracę naukową już w Polsce Ludowej. W ostatnich latach to pokolenie osiąga poważne rezultaty naukowe, o coraz większym stopniu decyduje o obliczu i osiągnięciach naszej nauki. Partia i rząd troszczą się o zapewnienie pracownikom naukowym takich warunków pracy, które umożliwiłyby pełne wykorzystanie ich wiedzy dla dobra społeczeństwa.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wzrośnie wydobyć gazu ziemnego

Próbną rozruch nowych urzędów do odsiarczania

W dniu 17 bm. w Szczukowie, w powiecie lubaczowskim, pod przewodnictwem kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Józefa Rakę, odbyła się narada naftowców, w sprawie dalszych perspektyw wydobywania gazu ziemnego.

Podstawą do dyskusji nad tym problemem było wystąpienie dyrektora Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego, doc. Henryka Górki.

Jak wynika z treści omawianych tam zagadnień, zapotrzebowanie na gaz ziemny w naszej gospodarce narodowej ciągle wzrasta. Potrzebuje go przede wszystkim przemysł chemiczny i energetyczny.

Stąd też i plan jego wydobywania w bieżącej pięcioletniej w stosunku do pierwszych założeń według aktualnych wytycznych powinien wzrosnąć w 1965 roku do ponad 3 mld metrów kubicznych. Prawie 70 proc. planowanego wydobywania pochodzić będzie z nowo odkrytych złóż, a największy udział w tym

będą miały kopalnie w rejonie Lubaczowa, Przemysła i Jarosławia.

Aby osiągnąć tak znaczny przyrost wydobycia, Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych w Jaśle musi odwieźć dodatkowo kilkadziesiąt tysięcy metrów nowych szpów, o głębokości od 800 do ponad 2.000 m. Budowa i rozbudowa nowych kopalń musi odbywać się o wiele szybciej niż dotychczas. W tym celu zamierza się utworzyć specjalistyczne przedsiębiorstwo budowy kopalń ropnych i gazowych. Polepszy to organizację pracy i wykorzystanie środków inwestycyjnych.

Uczestnicy narady, reprezentujący przedsiębiorstwa eksploatacyjne i wiertnictwo,

w bardzo ciekawej i rzeczowej dyskusji potwierdzili realną możliwość zwiększenia wydobycia gazu.

W dniu 17 bm. nastąpił również próbną rozruch nowych urzędów do odsiarczania gazu lubaczowskiego za pomocą etanolaminy. Jest to tzw. metoda mokra, o zamkniętym cyklu produkcyjnym. Jej zastosowanie w porównaniu z poprzednią metodą odsiarczania gazu za pomocą sody, przyniesie kilkumilionowe oszczędności rocznie.

Urządzenia wybudował Zakład Eksploatacji Kopalnictwa Naftowego w Sanoku, ich projektodawcą zaś i autorem technologii odsiarczania jest Instytut Naftowy w Krośnie. (S)

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Niże barometryczne zalegają rejon Islandii, Ukrainy i Morza Śródziemnego. Układy wyżowe znajdują się w rejonie Wysp Azorskich i północnej Skandynawii. Prognoza pogody: Rano zamglenia i miejscami

mgły. W ciągu dnia nadal zachmurzenie duże i opady śniegu, zwłaszcza w rejonach górskich. Temperatura dniami od minus 4 do 8 st., minimalna nocą od minus 8 do minus 4 st. Wiatry słabe, północno-zachodnie.

Referat Biura Politycznego KC

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Mimo poważnego rozwoju szkół wyższych gospodarka narodowa i system oświatowy odczuwają wciąż poważny niedobór kadr z wyższym wykształceniem. Przed szkolnictwem wyższym stają nowe, wielkie zadania ilościowe i jakościowe. Istnieje pilna potrzeba rozwiązania wielu problemów organizacyjnych i programowych.

Zarówno szkolnictwo wyższe, jak i nauka pilnie wymagają opracowania i ustalenia długofalowego planu działania.

Ten zespół przyczyn skłania do przedstawienia Komitetowi Centralnemu węzłowych problemów rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki w naszym kraju.

Szkolnictwo wyższe

1. PERSPEKTYWY ROZWOJU

Jednym z głównych czynników warunkujących wzrost produkcji materialnej i usług jest przygotowanie specjalistów różnych zawodów stosownie do potrzeb gospodarki narodowej.

W 1960 r. liczba pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce narodowej wyniosła 270 tys. osób. Na 1.000 zatrudnionych ogółem przypadało 37,8 pracowników z wyższym wykształceniem i 74,3 ze średnim wykształceniem zawodowym. Według danych resortów istniał jednak wówczas deficyt specjalistów z wyższym wykształceniem rzędu 50 tys. osób, dotyczący głównie inżynierów, nauczycieli i ekonomistów.

Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że pożądanym stan zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem powinien u nas wzrosnąć do poziomu ok. 800—820 tys. w r. 1980.

Zaspokojenie tych wielkich potrzeb w dziedzinie kadr z wyższym wykształceniem, jakie wynikają z rozwoju naszego kraju, nie byłoby możliwe bez spełnienia licznych warunków.

Na ich czoło wysuwa się z jednej strony konieczność racjonalnego wykorzystania i prawidłowego rozmieszczenia specjalistów z wyższym wykształceniem, a z drugiej strony konieczność zwiększenia efektywności i jakości kształcenia w szkołach wyższych oraz odpowiedniej rozbudowy bazy kadrowej i materialnej szkolnictwa wyższego.

W wielu gałęziach gospodarki zatrudnionych jest u nas stosunkowo mało pracowników ze średnim wykształceniem w porównaniu do pracowników z wykształceniem wyższym. Ponadto nasz system przygotowywania kadr ze średnim wykształceniem zawodowym, w porównaniu z szeregiem innych przemysłowo rozwiniętych krajów, jest mało różnicowany i sztywny. Jest pożądanym, aby średnie szkolnictwo zawodowe było bardziej różnicowane w zakresie programów, metod kształcenia, terenów rekrutacji i profilu absolwentów. Brak bowiem odpowiednio przygotowanych techników powoduje, że miejsca pracy obsadzone w innych krajach średnim personelem technicznym, muszą u nas często zajmować inżynierowie. Należy więc w ciągu 1963 roku opracować również program usprawnienia i rozwoju szkolenia kadr ze średnim wykształceniem zawodowym.

Wykształcenie inżyniera obciąża społeczeństwo kwotą 150 tys. zł nakładów bezpośrednich oraz kwotą 350 tys. zł, stanowiącą równowartość produkcji, którą przyszedłby absolwent mógł wytworzyć pracując. Dla tego też inżynierowie i w ogóle specjaliści z wyższym wykształceniem powinni być zatrudniani tylko na tych stanowiskach, gdzie tego wymaga charakter pracy.

2. SPRAWNOŚĆ KSZTAŁCENIA

Doprowadzenie do dyplomu możliwie największej liczby młodzieży przyjętej na studia, osiągnięcie wysokiego odsetka absolwentów kończących studia w terminie — to podstawowe kierunki działania, gwarantujące szybszy przyrost specjalistów dla zaspokojenia potrzeb gospodarki i kultury narodowej.

W toku studiów odpada obecnie poważna część młodzieży. Przysparza to nam ludzi niedouczonych, rozczarowanych lub zniechęconych i wpływa niekorzystnie na pracę wychowawczą uczelni.

Podstawowe przyczyny niezadawalającego poziomu sprawności nauczania tkwią w pracy samych uczelni. Wciąż jeszcze niezadawalający jest poziom pracy dydaktycznej kadry nauczającej oraz zaangażo-

wanie kierowników uczelni i organów kolegialnych szkół wyższych w pracę pedagogiczno-wychowawczą.

Niewiele zrobiono dotychczas dla ukształtowania materiału programowego z punktu widzenia stopnia wania trudności i poziomu przygotowania młodzieży. W metodach nauczania panuje na ogół tradycjonalizm. Plany studiów i programy są, szczególnie na politechnikach, przeciążone. Na domiar złego, przeciętnie to często wzrasta na skutek nie przestrzegania dyscypliny programowej przez kadrę nauczającą. Wymienione niedomagania powodują szczególne trudności na I roku studiów.

Ciągle niewystarczające jest zapatrzenie studentów w podręczniki i książki pomocnicze, niedostateczna jest liczba czytelni i słabe ich wykorzystanie, szczupła baza laboratoriów i kreślarni, zbyt skąpe wyposażenia w aparaturę. Nietatwe są również warunki pracy młodzieży w często nadmiernie zagęszczonych domach studenckich.

W wyniku podejmowanych wysiłków, następuje, począwszy od roku 1957/58, stały — choć powolny — wzrost sprawności studiów dziennych.

Wyników tych nie można jednak uznać za zadowalające. Należy postawić przed szkołami wyższymi zadanie osiągnięcia na studiach dziennych sprawności rzędu 70 proc. w ciągu najbliższych lat, a w dalszej perspektywie 75—80 proc., tj. wskaźników uzyskiwanych w szkolnictwie radzieckim obecnie. Konieczne jest również poważne zwiększenie sprawności na studiach dla pracujących.

Nasza szkoła wyższa ma już za sobą okres niedoceniania jej funkcji naukowo-badawczej. Dzięki rozwojowi badań naukowych nastąpiło w ostatnich latach w szkołach wyższych przyspieszenie tempa rozwoju naukowego kadr. W pewnym okresie, równocześnie z przywracaniem należytej rangi funkcji naukowo-badawczej, nastąpiło jednak wśród części pracowników wyższych uczelni i działalności osłabienie zainteresowania pracą dydaktyczno-wychowawczą.

Za najważniejsze zadanie na okres najbliższy należy uznać wzmożenie wysiłku pedagogiczno-wychowawczego każdego pracownika nauki, i wszystkich kolektywów odpowiedzialnych za rezultaty pracy szkoły wyższej. Obowiązki dydaktyczne na uczelni muszą zajmować pierwsze miejsce, a ich zaniedbywanie nie może być niczym usprawliwione.

Zadaniem każdego profesora i docenta powinna być organizacja całego procesu dydaktycznego w zakresie wykładanej przez niego dyscypliny i bezpośrednio prowadzenie przypadających mu zajęć.

Realizacja programu samokształcenia pedagogicznego asystentów powinna być otoczona szczególną troską uczelni.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno zorganizować systematyczne studia nad dydaktyką szkoły wyższej.

Wydaje się, że godne wnikliwego rozpatrzenia są postulaty ograniczenia liczby egzaminów i stosowania różnych, bardziej systematycznych i elastycznych form sprawdzania przyswojonych sobie przez młodzież wiadomości. Należy użyć część środków — przewidzianą w nakładach inwestycyjnych na nowoczesne wyposażenie audytoriów, pracowni dydaktycznych.

W roku 1960 na 1.000 tytułów podręczników akademickich, potrzebnych dla wszystkich szkół wyższych, posiadaliśmy 400. Stan ten w ciągu bieżącego 5-letnia zostanie powiększony o 50 proc. Oznacza to jednak, że w r. 1965 deficyt w podręcznikach wyniesie 400 pozycji. Dlatego konieczna jest koncentracja wysiłków przedsiębiorstw wydawniczych na realizacji planu zaspokojenia istniejących potrzeb w zakresie podręczników, przy rozwinięciu współpracy z innymi krajami obozu socjalistycznego.

Wszystkie wysiłki pracowników nauki zmierzające do podniesienia sprawności nauczania mogą dać oczekiwane wyniki tylko przy zagwarantowaniu należytego doboru młodzieży na studia wyższe.

Należy pogłębić współpracę szkoły średniej ze szkołą wyższą, ulepszyć działalność informacyjno-pedagogiczną w szkole średniej, poczynając od klasy IX.

Trzeba powiedzieć jasno: szkoły wyższe nie mogą ustawać w wysiłkach nad zwiększeniem odsetka młodzieży urzyskującej w terminie dyplomy. Nie można jednak trwonić środków, trudu i cennego czasu pracowników nauki na przeciąganie siłą przez studia takich studentów,

którzy nie potrafią ocenić możliwości zdobywania wysokich kwalifikacji i wiedzy, jakie im dała Polska Ludowa.

3. STUDIA DLA PRACUJĄCYCH

Występująca rozpiętość między za potrzebami na kadry z wyższym wykształceniem a możliwościami jego pokrycia wskazuje na konieczność zmiany proporcji między szkolnictwem dziennym a systemem studiów dla pracujących. System ten obejmuje dzisiaj u nas 27,1 proc. ogółu studiujących i daje 18 proc. absolwentów, a więc pozostaje w tyle w porównaniu ze szkolnictwem większości krajów naszego obozu, a przede wszystkim ZSRR. Dlatego należy poważnie rozbudować studia dla pracujących.

Jest rzeczą konieczną, aby resorty, którym podlegają szkoły wyższe opracowały konkretny wieloletni plan rozwoju studiów dla pracujących. Plan ten powinien być w 1963 roku przedłożony do zatwierdzenia rządowi. Należy równocześnie opracować plan poczynić w celu podniesienia poziomu kształcenia w trybie zaocznym i wieczorowym.

Konieczne jest przede wszystkim skierowanie większego, niż dotychczas, grona samodzielnich pracowników nauki do pracy w systemie studiów dla pracujących.

Wreszcie należy przyspieszyć wprowadzenie w życie nowego, rozszerzonego systemu ulg świadczonego przez zakłady pracy tym, którzy odbywają studia w szkołach wyższych.

4. GŁÓWNE KIERUNKI ZMIAN PROGRAMOWYCH

Podstawowym i stałym zadaniem szkolnictwa wyższego w dziedzinie prac programowych powinno być unowocześnianie treści programów i zapewnienie trwałej więzi dydaktyki szkoły wyższej z najnowszymi osiągnięciami nauki. Chodzi o stałe rozwijanie dwu podstawowych tendencji:

— po pierwsze — unowocześnianie planów studiów jako całości przez wprowadzanie nowych, niezbędnych dyscyplin, takich np. jak: elektronika w studiach technicznych, ekonometria w studiach ekonomicznych, u technicznieniu studiów rolnych przy zachowaniu właściwych proporcji pomiędzy zakresami poszczególnych dyscyplin,

— po drugie — systematyczne wprowadzanie nowych rozwiązań i ujęć naukowych do dyscyplin tradycyjnych, z równoczesną eliminacją treści przestarzałych, mniej przydatnych do kształcenia nowoczesnego specjalisty.

Program kształcenia nowoczesnego specjalisty z wyższym wykształceniem powinien opierać się na zasadzie szerokiego profilu, co w praktyce oznacza: rezygnację z nadmiernie wąskich, rozdrobnionych specjalizacji, gruntowne przygotowanie w zakresie nauk podstawowych dla określonego kierunku studiów, uprzywilejowanie w materiale programowym nie szczegółów, lecz uogólnień, metod i zasad, oparcie całego procesu nauczania na kontrolowanej i samodzielnej pracy studenta, wyrabianie umiejętności wyciągania praktycznych wniosków z założeń teoretycznych.

Kształcenie absolwenta o szerokim profilu nie jest sprzeczne z postulatem lepszego przygotowania do pracy zawodowej. Wręcz przeciwnie, nowoczesne rozumiane elementy przygotowania do pracy zawodowej powinny odgrywać w tak pojętym kształceniu większą rolę niż dotychczas rolę. Idzie o to, aby większy nacisk położyć na lepsze przygotowanie do zawodu, pojęte jako zdolność pełnienia szerokiego zakresu funkcji w danej specjalności.

Zbliżenie studiów wyższych do życia i lepszemu, bardziej nowoczesnemu, przygotowanie absolwentów do zawodu wymaga ponadto rozwiązania kilku nader istotnych problemów.

a) Sprawa przygotowania do zawodu jest szczególnie skomplikowana na uniwersytetach.

Zapotrzebowanie na absolwentów studiów uniwersyteckich uległo dziś ogromnemu różnicowaniu. Modernizujący się przemysł zgłasza zapotrzebowanie na kadry z wykształceniem uniwersyteckim, z których poprzednio nie korzystał lub korzystał w minimalnym zakresie, np. matematyków, fizyków, mikrobiologów, socjologów, psychologów, biochemików.

Uniwersytety stoją więc przed koniecznością opracowania nowych rozwiązań programowych, odpowiadających nowemu zapotrzebowaniu społeczeństwa.

b) Po ostatniej reformie programów w latach 1954—1956 przyjęto dość mechanicznie dla wszystkich kierunków, niezależnie od potrzeb związanych z przygotowaniem absolwentów do różnych dziedzin pracy zawodowej — 5-letni okres studiów.

Resorty, którym podlegają szkoły wyższe powinny do połowy 1963 roku dokonać niezbędnych analiz i ustalić kierunki studiów, których czas trwania może być skrócony oraz przystąpić do opracowania odpowiednich zmian w programach studiów tak, aby w ciągu najbliższych dwu lat wprowadzić te zmiany w życie.

c) Ze sprawą zbliżenia studiów wyższych do życia, lepszego przygotowania absolwentów do pracy zawodowej wiąże się pośrednio, żywo dyskutowany w ostatnich latach problem jedno- czy dwustopniowości studiów lub też zróżnicowania szkół wyższych na typ akademicki i zawodowy, zwłaszcza w studiach technicznych i ekonomicznych.

Istniejąca obecnie w wielu krajach wyższe szkoły typu zawodowego przygotowują absolwentów w cyklu co najmniej o 2 lata krótszym niż cykl politechniczny.

Operując się o doświadczenia innych krajów oraz o doświadczenia istniejących niegdyś w naszym kraju szkół im. Wawelberga i Rotwandta oraz poznańskiej szkoły budowy maszyn i elektrotechniki — Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno przygotować do połowy 1963 r. nową koncepcję wyższych technicznych szkół zawodowych. Należy określić przy tym starannie kierunki studiów, w których szkoły takie byłyby potrzebne. Należy także przyjąć zasadę, że kandydaci na studia dzienne w wyższych szkołach zawodowych powinni posiadać określoną praktykę produkcyjno-zawodową.

d) W związku z reformą szkolną oraz rozwojem szkolnictwa zawodowego i średniego stoją przed szkolnictwem wyższym poważne zadania w zakresie kształcenia nauczycieli. W tej dziedzinie obok nauczycielskich kierunków studiów uniwersyteckich eksponowane miejsce będą zajmowały wyższe szkoły pedagogiczne, specjalizujące się wyłącznie w kształceniu nauczycieli. Szkoły te trzeba więc rozwijać i ulepszać kadrowo.

Wobec poważnych niedoborów kadr z wyższym wykształceniem w szkołach zawodowych, należy stosownie do potrzeb powołać w WSP wydziały kształcące nauczycieli w zakresie takich przedmiotów zawodowych, które wymagają głównie wiedzy teoretycznej, a Ministerstwo Oświaty winno przygotować szczegółowe wnioski w sprawie rozwoju wyższych szkół pedagogicznych.

e) Zasadnicze znaczenie dla kształcenia z wyższym wykształceniem ma praktyka w toku studiów, która stanowi o istotnej więzi szkoły wyższej z życiem.

Wprowadzony eksperymentalnie na politechnikach system wstępnej pracy produkcyjnej dla studentów pierwszego roku, w czasie której młodzież, pod opieką i kontrolą szkoły wyższej, pracuje na stanowiskach robotników i równocześnie studiuje — w zasadzie zdał egzamin w sposób zadowalający.

Zbyt często jednak program praktyk — opracowany wspólnie przez szkołę wyższą i zakład pracy — nie jest realizowany. Studenta traktuje się bądź jako przyszłowiowego „zapchajdziurę”, albo pozwala mu się beczynnie walać.

Bez współodpowiedzialności kierownictwa zakładów pracy za prawidłowy przebieg praktyk studenckich najlepiej opracowane ich programy pozostaną na papierze. Należy znówelizować istniejące w tym zakresie przepisy prawne, wykorzystując bogate doświadczenie ZSRR.

Praktyki na wyższych semestrach politechnik powinny swym charakterem, odpowiadać pracy technicznej, stosownie do wybranego kierunku i specjalności. Ostatnia praktyka, przeddyplomowa, powinna mieć charakter pracy inżynierskiej, związanej z tematem pracy dyplomowej. Łącznie na praktykę w studiach technicznych należy przeznaczyć nie mniej niż 36 tygodni. Tematyki prac magisterskich, a nieraz i bazy dla ich wykonania, należy śmiało szukać w zakładach produkcyjnych oraz w naukowym zapleczu gospodarki — w laboratoriach i instytutach naukowo-badawczych.

5. SYSTEM STYPENDIALNY

Celowy w swoim założeniu system stypendiów fundowanych w dotychczasowej realizacji wykazuje wiele słabości:

Tryb zgłaszania stypendiów do uczelni, sposób zawierania umowy ze studentem, stosunek wielu zakładów do stypendysty ma charakter administracyjno-formalny.

Poważna część zakładów wykazuje niezajomość zasad systemu i nie liczenie się z potrzebami szkoły, o czym świadczy np. zgłaszanie stypendiów do uczelni z kilkumiesięcznym opóźnieniem w stosunku do terminów prekluzyjnych, nieregularność w przekazywaniu kwot stypendialnych itp. Kontakt zakładów — fundatorów z ich stypendystami jest zdecydowanie za słaby.

Główna słabość całego dzisiejszego systemu stypendialnego polega na tym, że ograniczono zobowiązania stypendystów jedynie do przypadku stypendiów fundowanych, podczas gdy stypendium zwykle powinno również nakładać na stypendystę określone obowiązki po uzyskaniu dyplomu. Przy stypendiach fundowanych ponadto słabą stroną stanowi konieczność podejmowania przez studenta ważnych decyzji życiowych, dotyczących wyboru charakteru i miejsca pracy już na przełomie I i II roku studiów, a więc przed decyzją o specjalizacji zawodowej w toku studiów.

Fundusz stypendialny należy wykorzystywać w sposób bardziej racjonalny, a do przezyczenia dotychczasowych niedomagań przyjąć następujące zasady:

a) Każdą formę stypendiów wiązać z określonym zobowiązaniem. W odniesieniu do stypendiów zwyczajnych zobowiązanie to powinno polegać na obowiązku podjęcia pracy wskazanej absolwentowi w momencie uzyskania przez niego dyplomu. Odpowiednia władza państwowa, pracującą taką wskazującą, mogłaby według swego uznania zwalniać stypendystę z tego obowiązku, pozostawiając mu swobodę poszukiwania zatrudnienia.

b) Stypendia fundowane przyznawać w momencie wyboru specjalizacji.

c) Utrzymać zasadę wyłączenia stypendiów zwyczajnych tam, gdzie istnieją nie wykorzystane stypendia fundowane.

6. SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZE ZADANIA SZKÓŁ WYŻSZYCH

Opuszczając mury szkół wyższych, młoda inteligencja musi mieć nie tylko wysokie kwalifikacje zawodowe, ale również szerokie horyzonty społeczne, cechować ją powinna aktywność społeczna i polityczna zaangażowanie w budownictwie socjalizmu.

Nasza szkoła wyższa nie spełnia jeszcze należycie swych zadań wychowawczych. W toku nauczania szkoła wyższa powinna rozbudzać pasję wiedzy i ambicje intelektualne, uczyć samodzielności myślenia, kształtować u młodzieży właściwe rozumienie świata i zachodzących w nim zjawisk, naukowy marksistowski światopogląd.

Absolwenci naszych szkół wyższych powinni umieć myśleć o problemach swojego odcinka pracy na tle potrzeb całej gospodarki narodowej, powinni w więzi z klasą robotniczą znajdować naturalne oparcie dla swych poczynań i zamierzeń, w zgodzie z interesami społecznymi rozwijać swe talenty i uzdolnienia.

Należy stwierdzić, że młodzież akademicka dość często wykazuje niedostateczny poziom orientacji w podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Program nauczania podstawowych przedmiotów społecznych może przyczynić się do poprawienia tego stanu rzeczy, co w całości jednakże może być rozwiązane tylko wspólnym wysiłkiem organizacji partyjnych, młodzieżowych i ogółu kadr na uczelni.

Dlatego w pracach programowych należy wyznaczyć więcej miejsca na wykład społeczno-ekonomicznych problemów socjalizmu, jego bazy i nadbudowy, a także podstawowych problemów społecznych i ekonomicznych współczesnego świata. Jednocześnie należy w ramach dyscyplin specjalistycznych szerzej traktować te problemy marksistowskiej filozofii, ekonomii i metodologii, które związane są z wybranym kierunkiem studiów.

na XI Plenum KC PZPR

7. STUDIA PODYPLOMOWE

Studia wyższe w naszych warunkach powinny przygotować do rozpoczęcia pracy zawodowej, ale również do kontynuowania studiów i pogłębiania wiedzy.

Przygotowanie do pracy naukowej powinno przypadać na okres podyplomowy.

Ukształtowały się u nas cztery formy studiów podyplomowych.

Pierwszą z nich polega na uzyskaniu specjalizacji wymagających przedniego posiadania ogólnego wyższego wykształcenia.

Drugą stanowią studia pozwalające uzyskać dodatkową specjalizację.

Trzecią jest doskonalenie w obrębie posiadanej specjalizacji; tak jest np. z doskonaleniem lekarzy.

Czwartą, niezmiernie ważną formą, zapoczątkowaną u nas przez Akademię Górniczo - Hutniczą dla inżynierów - hutników, są studia aktualizacji wiedzy fachowej. Polegają one na zaznajomieniu specjalistów z wyższym wykształceniem, którzy od wielu lat zatrudnieni są w zawodzie - z najnowszymi zdobyczami nauki, technologii i techniki w dziedzinie ich specjalności.

Ta forma studiów podyplomowych ma szczególne znaczenie i wielkie perspektywy.

Rząd powinien opracować konkretny program rozwoju różnych form studiów podyplomowych.

8. WARUNKI MATERIALNE ROZWOJU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Pomimo maksymalnie rozsądnej rozbudowy istniejących uczelni, ostatecznie niezbędne uzupełnienie dzisiejszej sieci szkół wyższych. Do Komitetu Centralnego, do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego napływają wciąż postulaty i wnioski z terenu, domagające się powoływania nowych szkół wyższych. Liczba proponowanych nowych uczelni przekroczyła 30. Doceniając ambicje władz i instancji terenowych, należy jednakże przeciwstawić się wnioskowi zbyt pochopnym.

Dalsza rozbudowa sieci szkół wyższych w Polsce dokonywana być musi na podstawie dalekowszostnego planu, uwzględniającego potrzeby całego kraju i opartego na starannie zbadanym fundamencie ekonomicznym.

Wydaje się bezsporne, że uzupełnienia wymaga sieć politechnik - brak ich np. na prawym brzegu Wisły. Podobnie też uzupełnienia uczelni tego typu wymagać będą zapewne Ziemia Zachodnie. Zapotrzebowanie na nauczycieli przemawia za rozbudową sieci WSP. Ze szczególną wnikliwością trzeba będzie rozważyć wnioski dotyczące powołania nowych uniwersytetów.

W budowanych dziś na świecie uczelniach, nakłady na wyposażenie naukowo - dydaktyczne oraz aparaturę pomiarową i badawczą przekraczają 50 proc. wartości obiektów. Nowoczesna aparatura jest kosztowna, powinna być zatem w pełni wykorzystywana. Oznacza to - zwłaszcza w przypadkach aparatury unikalnej - szersze jej użytkowanie niż w obrębie jednej uczelni, wydziału, a tym bardziej katedry.

Dlatego trzeba żywiej upowszechniać doświadczenia tych uczelni, które, jak Politechnika Wroclawska - zgromadziły zestaw przyrządów użytkowanych przez wiele katedr czy nawet międzywydziałowo.

Problemy badań naukowych WĘZŁOWE ZADANIA W DZIEDZINIE BADAŃ NAUKOWYCH

Przed gospodarką naszą stoją bardzo ambitne zadania inwestycyjne i produkcyjne. Na czoło tych zadań wysuwają się: rozszerzenie własnej bazy surowcowej przez wykorzystanie surowców już odkrytych i dalsze ich poszukiwanie, zmiana struktury handlu zagranicznego przez szybszy wzrost eksportu maszyn, urządzeń i gotowych obiektów oraz przemysłowych wyrobów konsumpcyjnych, szybkie zwiększenie potencjału produkcyjnego rolnictwa, szybkie podnoszenie poziomu technicznego przemysłu, mechanizacja, automatyzacja i specjalizacja produkcji, rozwinięcie współpracy gospodarczej i naukowo - technicznej w ramach RWPG i racjonalny podział pracy.

Wielkie zadania stawiamy sobie w zakresie rozwoju kultury narodowej. Zmierzamy do reformy systemu oświatowego, walka o podniesienie na wyższy poziom nauczania na wszystkich szczeblach organizacyjnych szkolnictwa, rozbudowa form upowszechniania dóbr kulturalnych.

Jest niewątpliwym osiągnięciem to, że możemy dziś określić na ogół prawidłowo generalne zadania poszczególnych gałęzi nauki, zarówno z punktu widzenia prawidłowego rozwoju samej nauki, jak i potrzeb gospodarki narodowej.

W ostatnim 5-leciu daje się zauważyć koncentracja badań na kilku wyróżnionych kierunkach (jak np. energia jądrowa, technologia półprzewodników, automatyka, maszyny liczące i analogowe, chemia fizyczna itd.). Koncentracja tej jednak nie towarzyszy dostatecznie szeroki rozwój pokrewnych kierunków naukowych. Np. badaniami w zakresie fizyki jądrowej powinien towarzyszyć szerszy rozwój badań nad izotopami i ich zastosowaniem w różnych gałęziach nauki oraz szersze badania w pewnych dziedzinach chemii (np. chemii pierwiastków rzadkich). Prace w dziedzinie półprzewodników powinny być podbudowane badaniami z zakresu fizyki ciała stałego. Rozwój automatyki w zbyt małym stopniu wpływa na rozbudowę badań w wielu dziedzinach matematyki (analiza numeryczna, algebra i logika matematyczna, rachunek operacyjny).

Z punktu widzenia potrzeb kontroli i automatyzacji procesów produkcyjnych oraz ulepszeń w dziedzinie komunikacji i telekomunikacji, istotną rolę należy przypisać rozwojowi badań w dziedzinie fizyki technicznej, ze szczególnym uwzględnieniem elektroniki i optyki.

Chemia ma do nadrobienia szczególnie duże zaległości w zakresie wielkiej syntezy, zwłaszcza w dziedzinie tworzyw i włókien sztucznych. Rozpocząć się obecnie intensywne badania podstawowe i stosowane w dziedzinie katalizy, chemii wielocząsteczkowej i inżynierii chemicznej.

W dziedzinie nauk biologicznych mamy szczególne zaniechanie w biochemii i biofizyce. Nauki geologiczne nie mogą ustawać w wysiłkach zmierzających do dalszego rozszerzenia naszej bazy surowcowej, przy większej, niż dotychczas, pomocy ze strony geofizyki poszukiwawczej.

Potrzeby związane z procesami urbanizacji nakazują szybkie opracowanie naukowych podstaw nowoczesnego budownictwa miast i osiedli oraz budownictwa wiejskiego, a także rozwiązanie wielu problemów transportu lądowego, wodnego i powietrznego.

Konieczność szybkiego wzrostu potencjału produkcyjnego rolnictwa dyktuje potrzebę intensyfikacji badań nad zwiększeniem żyzności gruntów uprawnych, nad racjonalnym żywieniem ludzi i zwierząt, nad skutecznym zwalczaniem szkodników, nad uzyskaniem optymalnych wyników produkcji roślinnej i hodowlanej przez właściwy dobór i zagospodarowanie środowiska przyrodniczego, wreszcie nad przebudową struktury rolnej, formami organizacyjnymi gospodarstw rolnych i podniesieniem ich efektywności. Badania te są z różnym nasileniem już prowadzone i powinny być intensywnie nadal rozwijane.

Potrzeby budownictwa socjalistycznego stawiają też wyraźnie określone zadania przed naukami społecznymi. Humanistyka nasza powinna wynikami swoich badań oddziaływać na życie społeczne coraz szerzej i głębiej. Dlatego powinna dokonać zdecydowanego zwrotu ku współczesności, ku tematyce aktualnej, pomagającej rozwiązywaniu problemów życia gospodarczego i kulturalnego. Konieczne jest zwiększenie ofensywności nauk społecznych. Ofensywność ta powinna znaleźć wyraz zarówno w śmiałym podejmowaniu węzłowych problemów, jakie wysuwa przed nami życie, jak i w aktywnej walce z wpływami ideologii burżuazyjnej.

Szczególnie odpowiedzialne zadania stoją obecnie przed naukami ekonomicznymi. Należy nadal rozwijać prace w dziedzinie metodologii planowania i zarządzania, systemu bodźców ekonomicznych, działania prawa wartości i cen, rachunku ekonomicznego, efektywności inwestycji i handlu zagranicznego. Coraz szersze zastosowanie w badaniach ekonomicznych powinny znaleźć metody matematyczne i nowoczesna technika obliczeniowa. Należy

skoncentrować uwagę na tym, aby nauki ekonomiczne lepiej i efektywniej służyły praktyce gospodarczej. Sprawa postępu ekonomicznego w naszej gospodarce wymaga przyspieszenia rozwoju ekonomik branżowych, a w szczególności pogłębienia studiów nad przedsiębiorstwem socjalistycznym. Specjalnego znaczenia nabiera problematyka współpracy w ramach RWPG oraz analiza światowej gospodarki socjalistycznej i praw nią rządzących. Ważne jest również pogłębienie krytycznej analizy procesów dokonujących się w świecie kapitalistycznym.

2. SELEKCJA TEMATYKI PLANOWANIA I KOORDYNACJA BADAŃ NAUKOWYCH

Wszystkie te zadania - jak i inne, których tu nie wymieniono - są wykonalne pod warunkiem właściwego planowania, koordynacji i organizacji pracy badawczej we wszystkich placówkach naukowych na zasadzie stałej walki o podniesienie efektywności badań. Trzeba ustalić właściwe proporcje między poszczególnymi typami badań oraz kryteria najważniejszego wyboru tematyki badawczej.

Materiały, jakimi rozporządzamy, prowadzą do bynajmniej nieoptymistycznej oceny sytuacji i nakazują energicznie domagać się wydanej zmiany proporcji w podejmowanej problematyce badawczej w celu osiągnięcia większych rezultatów praktycznych.

Też tak zobrazować można na przykładzie chemii. Mamy obecnie 11 instytutów naukowo-badawczych i 4 centralne laboratoria podległe resortowi przemysłu chemicznego; na politechnikach i uniwersytetach pracuje wiele katedr chemicznych oraz 1 instytut i 1 samodzielny zakład badań chemicznych w PAN.

Nic dziwnego, że liczba prac naukowych polskich chemików jest znaczna oraz że liczba publikacji naukowych wyraźnie wzrosła. Poziom tych prac jest również dobry, są one drukowane w czasopiśmie zagranicznych, cytowane w literaturze itd. Ale jednocześnie spada w porównaniu z okresem przedwojennym nasz udział w liczbie rejestrowanych patentów, związanych z produkcją chemiczną.

Podobne zjawisko jest w innych dziedzinach. W 1980 r. np. udzielono u nas prawie 4 razy mniej patentów niż w Czechosłowacji, 5 razy mniej niż w Austrii, nie mówiąc już o krajach o największej produkcji przemysłowej. Pewną rolę odegrały tu błędy w naszym ustawodawstwie patentowym. Ale decydująca wadliwa konstrukcja planów placówek badawczych, niewłaściwa selekcja tematyki i brak koncentracji na zagadnieniach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Trzeba stwierdzić, że w samych założeniach planowania badań istnieją poważne niedociągnięcia. Wiąże się to z brakiem jednolitego systemu kierowania rozwojem nauki i techniki oraz z oparciem samej koordynacji o zasadę dobrowolnej kooperacji, bez uprawnień egzekutywnych dla organu koordynującego.

Obecnie funkcje koordynacyjne spełnia kilka organów centralnych: Polska Akademia Nauk, Komitet d/s Techniki, niektóre państwowe resorty gospodarcze, którym powierzono międzyresortową koordynację branżową. Kompetencje tych organów są częściowo zbieżne, a równocześnie żaden z nich nie posiada niezbędnych uprawnień do podejmowania wiążących decyzji.

Powszechnie wiadomo, że zakończone prace badawcze wciąż jeszcze są wdrażane z niezwykłą powolnością, że poszczególne zamierzenia inwestycyjne i produkcyjne zbyt często są podejmowane bez należytego rozpatrzenia możliwości i efektów praktycznego wdrożenia uzyskanych w kraju i zagranicą odkryć naukowych, wynalazków i udoskonaleń konstrukcyjnych i technologicznych.

Analiza obecnego stanu potwierdza w całej rozciągłości, że jest niezbędne powołanie sprawnego, wyposażonego w egzekutywne organizacyjną i finansową, jednolitego kierownictwa polityki naukowej. W tym celu proponuje się przekształcić Komitet d/s Techniki w Komitet d/s Nauki i Techniki. Głównym jego zadaniem powinno być:

a) bezpośrednia koordynacja kompleksowych badań naukowych i technicznych o charakterze międzyresortowym i dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej; koordynacja ta powinna obejmować za-

równo badania stosowane jak i podstawowe, związane z rozwojem nowej techniki i nowych metod wytwarzania;

b) bezpośrednia współpraca z Komisją Planowania w sprawach dotyczących uwzględnienia w NPG najważniejszych i najbardziej efektywnych założeń, rozwoju nauki i nowej techniki; inicjowanie i kontrolowanie umieszczenia w planach resortów zadań związanych z problemami naukowo-technicznymi, ważnymi w skali danego resortu;

c) koordynacja udziału naszego kraju w międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej w ramach RWPG, a także koordynacja współpracy naukowo-technicznej z krajami kapitalistycznymi; zapewnienie sprawniejszego niż dotychczas wykorzystania i adaptowania zagranicznych osiągnięć naukowo-technicznych;

d) opiniowanie z punktu widzenia postępu technicznego projektów planów gospodarczych, opracowanie projektów planów rozwoju materiałno-technicznej bazy nauki; ustalenie form nadzoru i kontroli nad właściwym wykorzystaniem bazy materiałno-technicznej, zwłaszcza unikalnej, kosztownej aparatury;

e) ustalanie wytycznych w sprawie rozmieszczenia kadr naukowych, zasad organizacji placówek naukowych - badawczych, organizacji informacji naukowo - technicznej i ekonomicznej;

f) prowadzenie rejestru zakończonych prac naukowo-badawczych i nadzór nad podejmowaniem przez resorty prac w zakresie ich wdrażania do praktyki produkcyjnej;

g) określanie kierunków, form i metod rozwijania zaplecza naukowo-technicznego w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych;

h) opracowanie właściwych zasad finansowania badań.

Komitet powinien dysponować określonym funduszem dla finansowania szczególnie ważnych tematów badawczych.

Przewodnictwo Komitetu d/s Nauki i Techniki powinien objąć wiceprezes Rady Ministrów. Będzie to odpowiadać randze problemów nauki i techniki i zapewni komitetowi należyte uprawnienia koordynacyjne w stosunku do wszystkich centralnych resortów, urzędów i instytucji.

Polska Akademia Nauk powinna być uwolniona od obowiązku koordynacji całej działalności naukowej. Zadania te powinna zachować w zakresie badań nie objętych działalnością Komitetu d/s Nauki i Techniki.

3. ZADANIA PLACÓWEK NAUKOWO-BADAWCZYCH

Właściwa selekcja tematyki badawczej, skoncentrowanie wysiłku uczonych różnych specjalności i różnych placówek badawczych na problemach kluczowych, poczynając od badań podstawowych po prace wdrożeniowe włącznie - przyniesie właściwe rezultaty dopiero w warunkach prawidłowej organizacji prac badawczych wewnątrz poszczególnych pionów i należytego współdziałania między nimi.

Prace badawcze są prowadzone przez trzy główne piony: placówki badawcze PAN, szkoły wyższe i instytuty resortowe.

Zadaniem placówek PAN jest podejmowanie przede wszystkim badań podstawowych. Struktura wielu placówek Akademii jest wadliwa. Zaczęto ją wprawdzie korygować w związku z określonymi zadaniami badawczymi, ale proces ten jest zbyt powolny. Należy go poważnie przyspieszyć.

Należy też podnieść na znacznie wyższy poziom wewnętrzną koordynację prac w ramach samej Akademii.

Szkoły wyższe uczestniczą w realizacji ogólnopolskiego planu badań szczególnie ważnych. Objęcie działalnością szkół wyższych całego obszaru badań pozwala usuwać stopniowo „białe plamy” z mapy nauki polskiej, umacniać tzw. dyscypliny deficytowe bądź w ogóle u nas uprzednio nie uprawiane, bądź młode, niedawno dopiero jako samodzielne nauki wyodrębnić.

Udział w osiągnięciach nauki polskiej tych pracowników nauki, których podstawowym warsztatem jest szkoła wyższa, mogłoby być znacznie poważniejsze, gdyby przewidywać występujące tu wady i braki. Na czoło braków wysuwa się nie-

doinwestowanie wielu warsztatów naukowych szkolnictwa wyższego, częsty brak zarówno koniecznych pomieszczeń jak i współczesnej aparatury badawczej.

Wewnętrzna struktura szkół wyższych nie jest dostosowana do współczesnych metod badań naukowych.

Ważną rolę w procesie badań naukowych szkół wyższych odgrywa ją tzw. gospodarstwa pomocnicze. Prowadzą one najczęściej badania stosowane, związane z budową czy uruchomieniem poważnych inwestycji, wprowadzeniem nowych technologii, inicjowaniem nowych wyrobów i urządzeń eksportowych lub antyimportowych.

Działalność gospodarstw pomocniczych była niejednokrotnie przedmiotem dyskusji i krytyki. W wielu przypadkach przerost działalności komercyjnej poszczególnych gospodarstw pomocniczych prowadził do wypaczeń. Tu i ówdzie występowały tendencje do fałszywej naukowości, objawy gosszrobstwa czy nawet w odosobnionych przypadkach naruszania prawa. Wszystko to nie usprawiedliwia jednak podnoszonych w dyskusji wniosków o likwidację gospodarstw pomocniczych. Z drugiej strony nie jest też możliwe utrzymanie w obecnej formie, takich gospodarstw pomocniczych, które przetrwały już w średniej wielkości warsztaty produkcyjne. Dlatego też należy:

- gospodarstwa pomocnicze, które prowadzą produkcję seryjną artykułów nie prototypowych bądź seryjną produkcję aparatury naukowej na potrzeby placówek badawczych i szkół wyższych przekształcić w przedsiębiorstwa państwowe na rozrachunku gospodarczym, podległe bezpośrednio Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego;

- gospodarstwa pomocnicze, prowadzące produkcję prototypów aparatów naukowych oraz małych seryjnie przekształcić w przedsiębiorstwa państwowe na rozrachunku gospodarczym, podległe rektorom szkół wyższych.

W chwili obecnej istnieje w Polsce ponad 100 resortowych instytutów naukowo-badawczych.

Do osiągnięć instytutów naukowo-badawczych można zaliczyć wiele ważnych opracowań konstrukcyjnych i technologicznych, które znalazły bezpośrednie zastosowanie w gospodarce narodowej. Jednakże wyniki prac wielu instytutów są niewspółmierne z ich potencjalnymi możliwościami i - co najważniejsze - z potrzebami gospodarki narodowej. Obok instytutów stojących na wysokim, w pełni zadowalającym poziomie, mamy jeszcze placówki o niedostatecznej obsadzie wysoko kwalifikowanym personelem i nie otoczone dostateczną opieką ze strony właściwych resortów.

W działalności instytutów naukowo-badawczych występuje często brak koncentracji wysiłków i środków na najważniejszych problemach gospodarki narodowej, prowadzenie badań bez perspektywy ich realizacji w przemyśle. Ponadto niekompletne opracowania wyników prac badawczych powodują trudności przy wdrażaniu ich do praktyki produkcyjnej.

Przyczyny tych niedociągnięć tkwią zarówno w pracy samych instytutów, jak też w niewłaściwym ustawieniu ich w systemie organizacji przemysłu. Istnieje obecnie niepokojący brak więzi między instytutami a przemysłem.

Punkt ciężkości badań naukowych, służących gospodarce narodowej, powinien przesunąć się w kierunku ośrodków związanych bezpośrednio z życiem gospodarczym. Powiązanie pod jednolitym kierownictwem pracy placówek naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych i projektowych zapewnia bowiem najszybsze wdrażanie do praktyki osiągnięć nauki, służy najlepiej rozwojowi postępu technicznego. Oznacza to, że rola instytutów resortowych będzie stale wzrastać.

Instytuty naukowo-badawcze powinny się zajmować kompleksowym rozwiązywaniem węzłowych problemów naukowo-technicznych w danej dziedzinie przemysłu. W tym celu muszą one być zdolne do szeroko zakrojonych prac badawczych, obejmujących zarówno badania stosowane, prace w skali politechniki, opracowywanie prototypów, jak też te badania podstawowe, które z rozwiązaniem danego problemu są nierozdzielnie związane.

Jest konieczne zwiększenie wpływu instytutów na rozwój i poziom techniczny przemysłu. Jak najważ-

Referat Biura Politycznego KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 3)

działalność i dojrzałość wydaje się propozycja, aby nałożyć na wszystkie instytuty naukowo-badawcze i centralne laboratoria obowiązek i dać im prawo zgłaszania swoich wniosków do planów postępu technicznego przemysłu.

Instytuty powinny m. in. mieć obowiązek dokonywania okresowych ocen poziomu technicznego przemysłu (w sferze swoich zainteresowań), zarówno jeśli idzie o nowoczesność produkowanych wyrobów, jak i o stosowane metody wytwórcze.

Projekty nowych fabryk, nowych wydziałów produkcyjnych oraz projekty rekonstrukcji istniejących fabryk i wydziałów powinny być opiniowane przez kompetentne instytuty naukowo-badawcze.

Ze względu na swój charakter instytuty te odczuwają szczególnie dotkliwie trudności istniejące we wprowadzaniu osiągnięć nauki do praktyki. Obecne wdrażanie osiągnięć nauki, przemysłowe wykorzystanie wyników pracy instytutów jest bowiem w dużej mierze zależne od dobrej woli, inicjatywy, zapału i nieustępliwości poszczególnych ludzi. Ale to nie wystarczy — zwłaszcza wówczas, gdy prace instytutu powinny być wdrażane nie w jednym, czy w kilku, lecz w wielu przedsiębiorstwach. Instytut Mechaniki Precyzyjnej, dla przykładu, ma duże osiągnięcia w dziedzinie pokryć ochronnych (pokrycie metalami, tworzywami sztucznymi, lakierami). Opracowane w Instytucie nowoczesne procesy technologiczne bardzo powoli jednak i w bardzo wąskim zakresie przenikają do przemysłu.

Wydaje się słuszną rozważyć potrzebę kompleksowej organizacji bazy naukowo-technicznej przemysłu. Chodzi o to, aby instytuty, centralne biura konstrukcyjne, biura projektowe zbliżyć do siebie, a nawet (jeśli to potrzebne i możliwe) łączyć, aby zmniejszyć ilość granic organizacyjnych na drodze nowych opracowań, aby w jednym organizmie powstawało opracowanie naukowe, dokumentacja konstrukcyjna (lub projektowa) prototyp.

Trzeba zwrócić uwagę na konieczność szybkiego opracowania i wydania brakujących do dnia dzisiejszego zarządzeń wykonawczych do podjętej w 1961 r. ustawy o instytutach badawczych.

4. WSPÓŁPRACA NAUKOWA Z ZAGRANICĄ

Przy stałym poważnym wzroście współpracy naukowej z zagranicą ujawniły się zarazem istotne braki i niedociągnięcia na tym odcinku. Wynikają one ze zbyt schematycznych, tradycyjnych powiązań nauki polskiej z ośrodkami naukowymi za granicą, ze zbyt powolnego wypracowania sobie odpowiednich form współpracy zagranicznej przez dyscypliny, które rozwinęły się w Polsce dopiero po wojnie, a wreszcie z niebezpiecznie przeciągającego się, usprawiedliwionego w początkowym okresie powojennym, dążenia naszych środowisk naukowych do możliwości najszybszych wyjazdów zapoznawczych, podczas gdy o wiele korzystniejsze dla nauki naszej są wyjazdy typu szkoleniowego. Pod tym względem ostatnie 2 lata przyniosły poważną poprawę.

Zatwierdzone przez Sekretariat KC PZPR w lipcu 1960 r. wytyczne były stopniowo wprowadzane w życie, co przyniosło w efekcie:

a) znaczne rozszerzenie kontaktów naukowych z krajami socjalistycznymi,

b) zwiększenie elementów planowania i kontroli w organizowaniu szkoleniowych kontaktów z zagranicą, co stworzyło priorytet dla tzw. „dyscyplin deficytowych” oraz szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej i ogólnie rzecz biorąc dla nauk ścisłych i technicznych.

Ulepszona musi być sprawozdawczość z rezultatów wyjazdów naukowych. Pozwoli to szerzej upowszechnić zdobyte doświadczenia, wykorzystywać je nie tylko przez macierzystą placówkę wyjeżdżającego (co na ogół ma miejsce), ale i inne pokrewne placówki.

Najważniejsze i najpilniejsze zadania czekają nas jednak w zakresie rozwijania i doskonalenia współpracy naukowej z krajami socjalistycznej wspólnoty narodów.

Szczególnie doniosła jest nasza współpraca naukowa i naukowo-techniczna w ramach działalności RWPG, tak w zakresie wzajemnego przekazywania dokumentacji naukowo-technicznej, jak praktyki i konsultacji, wymiany ekspertów,

dwustronnej i wielostronnej współpracy instytutów naukowo-badawczych, i biur projektowych.

Z inicjatywy naszej partii, w dążeniu do zacieśnienia i rozszerzenia współpracy gospodarczej w ramach RWPG, jednocześnie wysunięto postulat poważnych zmian w zakresie współpracy naukowej i naukowo-technicznej. W szczególności zaproponowaliśmy powołać w tym celu specjalny organ RWPG, którego zadaniem polegałoby na koordynacji i podziale badań podstawowych i stosowanych, koncentrujących się na wybranych, węzłowych zagadnieniach rozwoju nauki i techniki. Koordynacja ta dotyczyć powinna wszystkich faz badawczych, od badań naukowych do ich praktycznego wdrożenia.

Na czerwcowej sesji RWPG powołano Komisję do Spraw Koordynacji Badań Naukowych i Technicznych. Poważna rola przypada też powołanej podkomisji informacji i dokumentacji naukowej.

5. WARUNKI MATERIALNE ROZWOJU PRAC BADAWCZYCH

Cechą charakterystyczną rozwoju nauki współczesnej jest bardzo szybkie tempo wzrostu nakładów na badania naukowe. W Polsce nakłady te wzrosły z 1,3 mld zł w 1955 r. do 4,8 mld zł w r. 1962.

W latach 1961—1965 na nakłady inwestycyjne w dziedzinie badań naukowych przewidziano sumę ok. 4 mld zł. Należy postuluować, by nakłady inwestycyjne dla potrzeb nauki miały w planie perspektywicznym jeden z najwyższych wskaźników wzrostu.

Oszczędzając na obudowie, należy równocześnie liczyć się z szybkim wzrostem kosztów aparatury, które sięgają obecnie średnio dwie trzecie ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych.

Pamiętać trzeba, że w obecnych warunkach problem aparatury wiąże się u nas przede wszystkim z wielkimi wydatkami dewizowymi, gdy tymczasem właściwie rozwiązanie tego problemu pozwoliłoby mówić nie tylko o imporcie, ale i o eksporcie aparatury.

Nasze szkoły wyższe i instytuty badawcze wykonywały już wiele zarówno typowych, jak i unikalnych urządzeń, których jakość wysoko oceniono w kraju i za granicą.

Należy w tym celu stworzyć od podstaw, a w niektórych przypadkach rozbudować bazę dla produkcji aparatury naukowej i osprzętu.

Poważne środki, jakie przeznacza państwo na badania naukowe, były i są jeszcze nadal rozpraszanymi, wadliwie rozdzielanymi, często nie wykorzystanymi lub wykorzystywanymi niezgodnie z przeznaczeniem. Finansuje się u nas w sposób tradycyjny niekonkretne zadania badawcze, ale wyłącznie placówki, nie wnikając dostatecznie w to, co placówki te robią i co robić powinny.

Plany finansowe są roczne, tak że żadna placówka naukowa nie wie w momencie opracowywania planu badań, jakimi środkami finansowymi będzie dysponowała przez cały okres trwania prac badawczych.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera opracowanie racjonalnych metod finansowania badań naukowych, metod dostosowanych do specyfiki tych badań.

Do czasu opracowania nowego systemu trzeba uelastyczyć obecne zasady.

Niektóre problemy rozwoju kadr naukowych

Według szacunkowych przewidywań zatrudnienie osób z wyższym wykształceniem w szkolnictwie wyższym i w badaniach naukowych powinno do 1980 r. osiągnąć 120 tys. osób, czyli 3,5 raza więcej niż w r. 1960.

Aktualnie w Polsce jest zatrudnionych około 27 tys. pracowników naukowych, w tym 16.100 w szkołach wyższych, 2.600 w instytutach PAN i 7.900 w instytutach resortowych. Obecnie jest czynnych zawodowo 3.202 profesorów i docentów, z czego 62 proc. pracuje wyłącznie w szkołach wyższych, 13 proc. wyłącznie w instytutach naukowo-badawczych, a 25 proc. łączy pracę w uczelniach z pracą w instytutach. Spośród wykładowców, asystentów i adiunktów stopień naukowy doktora posiadało na dzień 1. III br. w szkołach wyższych podległych MSZw 2.043, w pozostałych szkołach wyższych poza medycznymi ok. 100 osób, tj. 25 proc. ogółu pomocniczych pracowników

nauki w tych szkołach. W instytutach PAN na ogólną liczbę 2.064 pomocniczych pracowników nauki stopień doktora posiada 630 osób, a w instytutach resortowych — około 450 osób, czyli 5 proc. pracowników nauki. W ostatnich latach znacznie polepszył się stan kształcenia młodzieży naukowej.

Blizsza analiza stanu kadrowego szkolnictwa wyższego i instytucji naukowo-badawczych ujawnia jednak wiele istotnych trudności i niedomagań:

1 Istnieje znaczny niedobór specjalistów wielu dziedzin nauki, nieraz bardzo ważnych oraz ogólny niedobór samodzielnych pracowników nauki.

Niedobór samodzielnej kadry naukowej szczególnie dotkliwie odczuwają nauki techniczne, eksperymentalne i niektóre nowe dyscypliny. Liczba tych pracowników w niektórych politechnikach w ciągu ostatnich lat zmniejszyła się, gdyż nowe habilitacje nie wyrównały ubytku starszej części kadry. Sytuacja WSP jest jeszcze trudniejsza.

2 Wysoce niezadowolający jest stan kadrowy wielu instytutów resortowych. W 50 proc. instytutów liczba samodzielnych pracowników nauki nie przekracza 5 osób. Stan ten, którego obecnie zmienić nie można, na dłuższą metę jest nie do utrzymania.

3 Niepokojąco wysoki jest przeciętny wiek kadry naukowej, zwłaszcza samodzielnej. Doświadczenie rozwoju nauki współczesnej dowodzi, że kształcenie pracowników nauki należy tak organizować, aby można im było powierzyć samodzielną pracę w wieku 30—35 lat, czyli w wieku, który cechuje największą wydajność, jeśli idzie o nowe pomysły.

4 Istnieją poważne dysproporcje w rozmieszczeniu kadr naukowych. Dwa ośrodki, warszawski i krakowski, skupiają 42 proc. ogólnokrajowej kadry naukowej.

Dojrzały warunki do podjęcia energicznych środków, mających na celu uzdrowienie sytuacji i zapewnienie szybszego wzrostu kadr naukowych. Wymaga to:

— pełnego zaangażowania się „aktualnie” czynnych samodzielnych pracowników nauki w proces kształcenia młodych pracowników naukowych;

— określenia w sposób planowy zadań szkół wyższych i instytutów badawczych w tej dziedzinie;

— dostosowania systemu kształcenia i kryteriów kwalifikacyjnych do potrzeb kraju i warunków współczesnej nauki;

— stworzenie warunków, które sprzyjałyby wcześniejszemu dojrzewaniu młodych pracowników nauki do samodzielnej pracy naukowej.

Poważnym źródłem trudności w dziedzinie kształcenia kadr naukowych było do niedawna nadmierne i zbyt powszechne zjawisko wieloletowego zatrudnienia pracowników nauki. W 1961 r. podjęto i wcielono w życie decyzje, w których wyniku ogólna liczba samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych w dwu placówkach zmniejszyła się do 25 proc., a pomocniczych pracowników nauki do 4—5 proc. Powstały warunki do skupienia wysiłków podstawowej części kadry naukowej na pracy w jednym miejscu, co obok innych korzyści powinno również zwiększyć efekty kształcenia młodzieży naukowej.

Przy należytych wysiłku i zapewnieniu wielu warunków wstępnych powinno w bieżącym 10-leciu uzyskać stopień doktora ok. 13,5 tys. osób, a stopień docenta 4.500 osób. Mniej ścisły szacunek w zakresie instytutów resortowych ocenia możliwość tych placówek na 2.500 doktoratów i 500 habilitacji.

Konieczne jest polepszenie doboru i selekcji kandydatów do pracy naukowej. W ubr. wprowadzono nową w naszych warunkach formę stażów asystenckich, angażując jako stażystów 500 wyróżniających się absolwentów wyższych uczelni. Po rocznej pracy podejmie się decyzje, którzy spośród nich powinni zostać asystentami. Celowe byłoby zwiększać stopniowo liczbę stażystów i angażować ich nie tylko w szkołach wyższych, ale i w instytutach naukowo-badawczych.

Wydaje się celowe skrócenie okresu rotacji pomocniczych pracowników nauki, np. do 8 lat. Asystent powinien przez ten czas uzyskać stopień doktora i wykazać się zdolnościami i umiejętnościami pracy dydaktycznej.

Należy uznać za poważny błąd, że w 1958 r. zlikwidowano, zamiast usprawnić, istniejącą u nas wów-

czas instytucję aspirantury, czyniąc asystenturę, połączoną z dużym zakresem obowiązków dydaktycznych, prawie wyłączną drogą kształcenia kadr naukowych. Należy naprawić ten błąd przez umocnienie i rozwinięcie powołanych niedawno studiów doktoranckich, na które przyjmować należy wyróżniających się zdolnościami naukowymi absolwentów wyższych uczelni, w zasadzie po dwuletnim stażu pracy zawodowej. Studia te należy organizować w ramach szkół wyższych, a także w instytutach dojrzałych do podjęcia tej funkcji.

Obowiązujące obecnie w Polsce kryteria prac doktorskich i habilitacyjnych są przestarzałe. Trudno się zgodzić z zasadą, że stopnie naukowe nie są przyznawane za takie nawet osiągnięcia konstrukcyjne czy technologiczne, które wymagały rozwiązania istotnych problemów naukowych. W tym tkwi jedna z przyczyn, że stosunkowo trudno uzyskać stopnie naukowe pracownikom politechnik i instytutów resortowych.

Konieczne stają się takie zmiany w systemie nadawania stopnia doktora, które umożliwią uzyskanie tego stopnia za prace konstrukcyjne i technologiczne, wymagające rozwiązania problemu badawczego oraz za prace zespołowe, w których rozwiązaniu można wyodrębnić udział doktora.

Należy także unowocześnić koncepcję habilitacji, dostosowując ją do organizacji współczesnych badań naukowych. Słusznie byłoby traktować habilitację jako podsumowanie określonego etapu procesu rozwojowego pracownika nauki, który do momentu otwarcia przewodu wykonał wiele prac naukowych i przedstawił ich syntetyczne ujęcie bądź też wykonał jedną większą pracę.

Zarówno rozprawa doktorska, jak i habilitacyjna wymagają od pracowników nauki szczególnego skoncentrowania się na wybranych tematach badawczych i odizolowania się przez wiele lat od czynnego udziału w badaniach naukowych poza swym tematem. Jeśli pracownik nauki jest obowiązany uzyskać obydwie stopnie naukowe w stosunkowo krótkim okresie i bezpośrednio jeden po drugim, może to zmniejszyć efektywny udział młodych pracowników nauki w badaniach naukowych wynikających z ewidentnych potrzeb gospodarczych, może też nadmierne i przedwcześnie zacieśnić ich czynne zainteresowanie naukowe. System ten preferuje prace indywidualne. Jest więc dogodniejszy dla dyscyplin humanistycznych i teoretycznych, a mniej odpowiada dyscyplinom doświadczalnym i technicznym, w których zresztą wykonanie prac doktorskich i habilitacyjnych wymaga z reguły znacznie więcej czasu.

Obecnie obowiązujący system utrudnia odmiadlanie kadr naukowych i nie sprzyja zmniejszeniu ich niedoboru.

Biuro Polityczne KC uznało za niezbędną nowelizację obowiązujących przepisów o trybie powoływania na stanowisko docenta.

Warunkiem powołania na to stanowisko powinno być bądź uzyskanie stopnia naukowego docenta, bądź też posiadanie stopnia doktora oraz dostatecznie dużego dorobku naukowego i zawodowego, który pozwoli odpowiednim organom kwalifikującym uznać danego pracownika za przygotowanego do pracy na takim stanowisku.

W instytutach naukowo-badawczych zgodnie z ustawą 1961 r. funkcje samodzielne mogą być powierzone również pracownikom nie posiadającym odpowiednich stopni naukowych. Jest to słuszne — nie należy stwarzać formalnych barier między placówkami naukowo-badawczymi a przemysłem. Instytuty muszą mieć możliwość zatrudnienia w pracach badawczych inżynierów przemysłowych o dużym doświadczeniu.

Należy popierać ubieganie się pracowników instytutów o potwierdzenie swych kwalifikacji przez uzyskanie stopnia naukowego, zwłaszcza doktora. Zmiana kryteriów nadawania stopni naukowych powinna umożliwić przygotowanie odpowiednich rozpraw naukowych w ramach planowych zadań instytutów.

Byłoby celowe w szerszym stopniu przyciągać doświadczonych pracowników zawodów praktycznych do pracy dydaktycznej w szkolnictwie wyższym. W wielu dyscyplinach, np. na katedrach projektowania, doświadczenie praktyczne jest niezbędnym warunkiem wyso-

kiego poziomu nauczania. W tym celu należy podnieść rangę pracowników dydaktycznych, tj. wykładowców i starszych wykładowców w systemie organizacyjnym szkoły wyższej, przyznając im większe niż obecnie uprawnienia oraz stworzyć możliwości, aby wysoko kwalifikowani pracownicy przemysłu mogli w razie potrzeby być powoływani do pracy naukowo-dydaktycznej w szkole wyższej.

Zadania instancji i organizacji partyjnych

Na czoło zadań instancji i organizacji partyjnych w najbliższym okresie należy wysunąć problem pracy z młodzieżą, kształtowania jej poglądów i postaw. Nie można godzić się z dysproporcją, jaka istnieje między stopniem zorganizowania w partii różnych grup zawodowych inteligencji, a liczebnością studentów w uczelniach organizacjach partyjnych.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Przez kilka lat uwaga organizacji partyjnych skupiona była przede wszystkim na problemach młodej kadry naukowej, jej rozwoju naukowego i ideowego. Miało to oczywiście swoje dobre strony. Uczelniane organizacje partyjne, jako całość, nie podejmowały w większości wypadków bezpośredniej pracy wychowawczej i polityczno-organizacyjnej wśród młodzieży, nie rozpatrywały jej problemów.

Bardzo ujemnie na całościach pracy partyjnej w szkołach wyższych zaciążyły trudności ideologiczne występujące w poważnej części tych organizacji. Trudności te zostały lub są przezwyciężane.

W ciągu ostatnich dwu lat wzrosły i umocniły się w szkołach wyższych organizacje ideowo-polityczne: ZMS i ZMW. Zadaniem organizacji partyjnych jest udzielenie pomocy ZMS i ZMW przede wszystkim w szeroko pojętej pracy ideowo-politycznej.

Poważną rolę w życiu organizacyjnym studentów odgrywa również ZSP — powszechna, społeczno-zawodowa organizacja studencka. Jest ona wobec władz uczelni reprezentantem młodzieży studenckiej, posiada rozbudowane agendy służące rozwiązywaniu bytowych, kulturalnych i związanych z nauką potrzeb młodzieży. Z tej racji ZSP ma szeroki, codzienny niemal kontakt z młodzieżą. Kontakt ten nie powinien się ograniczać do problemów bytowych — zawodowych, lecz powinien być wykorzystywany do pracy wychowawczej, opartej na programie politycznym Frontu Jedności Narodu.

Rozwijając działalność związaną z merytoryczną pracą szkół wyższych i instytutów, instancje i organizacje partyjne powinny zwrócić szczególną uwagę na następujące problemy:

— podnoszenie sprawności nauczania i efektywności badań naukowych,

— pogłębianie więzi szkoły z życiem i zbliżanie placówek naukowych, jeśli chodzi o tematykę badań, do potrzeb gospodarki narodowej i kultury,

— zapewnianie wzrostu i rozwoju młodej kadry naukowej.

Instancje i organizacje partyjne powinny rozwijać dyskusję nad doskonaleniem kierowania, planowania i koordynacji badań naukowych, nad treścią programów nauczania, profilem placówek naukowych i szkół, zakresem studiów i charakterem specjalizacji. Powinny konfrontować wysuwane wnioski z praktyką, z opinią działaczy gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, opracowywać własne opinie i przekazywać je Komitetowi Centralnemu.

Stawiamy pod rozwagę Komitetu Centralnego problemy o dużej doniosłości. Kraj nasz znajduje się obecnie na takim etapie budowy socjalizmu, kiedy dalszy rozwój szkół wyższych i doskonalenie ich pracy oraz zwiększenie efektywności badań naukowych nabierają szczególnego znaczenia. Plenum KC wytyczy drogę dalszego rozwoju tych ważnych dziedzin działalności społecznej, skupi wysiłki organizacji partyjnych i ogółu pracowników nauki w walce o to, aby kształcić i wychowywać młodą inteligencję na miarę potrzeb socjalistycznego społeczeństwa, aby przybliżyć szkoły wyższe i naukę do życia i stale zwiększać ich wkład w rozwój socjalistycznej gospodarki i kultury naszego narodu.

Harcerska zima

Tegoroczne ferie zimowe będą wykorzystane na intensywne szkolenie kadry instruktorów harcerskich. Rzeszowska Komenda Chorągwi ZHP opracowała program kilku kursów dla drużynowych, komendantów rejonów oraz kursu specjalistycznego dla słuchaczy studiów nauczycielskich. Łącznie w tym kształceniu weźmie udział 1000 osób, głównie nauczycieli oraz uczniów szkół licealnych, a także aktywistów harcerskich z zakładów produkcyjnych. Ci ostatni to przede wszystkim absolwenci szkół zawodowych, którzy w okresie swojej nauki aktywnie pracowali w drużynie harcerskiej. Liczna grupa harcerskiego aktywizmu robotniczego pracuje w drużynach ZHP w Mielcu.

Program zimowisk — mówi komendant Chorągwi, mgr Zdzisław Dąra — ma dostarczyć pewnej sumy wiedzy z zakresu zagadnień społeczno-politycznych, pedagogicznych oraz wiadomości o ZHP, jak również podnieść umiejętności niezbędne do prowadzenia drużyn.

W Komendzie Chorągwi przeskoczono 60 aktywistów, którzy kierować będą akcją pod nazwą: „Na pierwszym planie — wesołe działanie”. Polega ona na tworzeniu dziecięcych grup sąsiedzkich, np. z danej wsi, bloku mieszkalnego, czy też ulicy — w celu wykonania odpowiednich zadań. Organizowane będą gry świetlicowe, kuligi, turnieje poetyckie itp. Organizowanych zostanie 300 grup, które obejmą 5 tys. harcerzy. Bardzo atrakcyjny program tej akcji opracowano w Gorlicach i Mielcu. Niezależnie od tego każda drużyna realizować będzie własny program zimowej działalności. (Z.K.)

Wykonali roczny plan

Piękny sukces uzyskała załoga Krosieńskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego im. L. Waryńskiego w Krośnie. Już 11 bm. także wykonali roczny plan techniczny - przemysłowo - finansowy produkcji globalnej w cen porównywalnych. Przewidywana dodatkowa produkcja do końca grudnia wyniesie 3.300 tys. zł.

Sztandar dla koła ZBoWiD

Ostatnio w sali Domu Kultury w Głogowie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru — daru miejscowego społeczeństwa — członkom koła ZBoWiD. Po zagajeniu uroczystości

przez przewodniczącego Prez. MRN, tow. Tadeusza Koszałkę, referat o kolicznościowy wygłosił sekretarz KM PZPR tow. Eugeniusz Flak. Głogowszczyzna ma bogatą tradycję walk partyzanckich,



Prezes Powiatowego Oddziału ZBoWiD w Rzeszowie wręcza sztandar prezesowi koła w Głogowie, tow. Janowi Gniwcewowi.

Nie tylko rama zdobi obraz

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych znajduje się obecnie w momencie startu. Wiele po niej można i należy oczekiwać. Już nie tylko ze względu na tradycyjnie niejako podsumowanie i ocenę działalności oraz ustalenie nowych zadań, ale również z uwagi na — nazwijmy to dość dowolnie — „przeгляд nowości”, stwierdzenie stopnia zainteresowania sprawami partyjnymi, społecznymi, produkcyjnymi, a wreszcie ze względu na walory wychowawcze zebrań. Oczekujemy rzetelnej oceny, rozsądnego, a nie rzadko krytycznego spojrzenia i wzrostu aktywności wszystkich bez wyjątku członków POP. Różnicujemy nas tym razem — bardziej niż kiedykolwiek — stare metody, czczą ogólną gadaninę, przejawy laktarnictwa i organizacyjnej nieudolności.

W Rzeszowie jednym z pierwszych zebrań sprawozdawczo-wyborczych było zebranie POP w Prezydium MRN. Zostało ono starannie przygotowane od strony organizacyjnej. Na każdym kroku widać było dyscyplinę. Sprawdzono posiadanie legitymacji, opłacalność składek, dyskusja toczyła się gładko, bez przerw i nawoływań przewodniczącego. Wyborów dokonano prawie niepostrzeżenie między wystąpieniami mówców. Tym razem techniczne sprawy nie były nujące, a całe zebranie mimo iż trwało ponad 5 godzin, nie dało się tak we znaki jak inne. Jednym słowem, sprawności technicznej i organizacyjnej można towarzyszyć z Prez. MRN pozazdrościć. Pod tym względem coś niecoś już umiemy.

Ale zebrania partyjne, a w dodatku wyborcze, to nie seminarium speców od organizacji pracy. Dlatego kwitując tę zaradność techniczną jako rzecz pozytywną trzeba równocześnie wyrażać ją za ramy zebrań, która mogłaby podnieść wartość obrazu dopiero wtedy, gdyby sam obraz przedstawiał coś ciekawszego.

GRUBSZE NIEDOPATRZENIE

Członkom partii z Wydziału Zdrowia odebrano prawo do wyborów, do decydowania o składzie swojej władzy partyjnej. Nie wiem dokładnie, jak do tego doszło i za czym podstępem. Fakt jest faktem, że partyni z Wydziału Zdrowia nie głosowali. Do niedawna tworzyli oni podstawową organizację właśnie przy swoim wydziale. Przed zebraniem w Prez. MRN wysunięto projekt, by towarzyszy z Wydziału Zdrowia przylączyli do POP przy Pre-

zydium. Zaproszono ich na zebranie wyborcze, udzielono tylko głosu doradczego. Wydział Zdrowia nie będzie u siebie urządzał zebrania wyborczego, bo za chwilę znajdzie się w POP przy Prezydium. Natomiast na zebraniu w Prezydium musiał z konieczności cicho siedzieć, ponieważ jeszcze de facto fuzja nie nastąpiła. Nikt przecież temu nie zaprotestował ani nie upomniał się o przywrócenie towarzyszom z Wydziału Zdrowia podstawowego praw, które głosi, że każdy członek partii może wybierać i być wybieranym.

WYZNAWCY TEORII

Zwykle w czasie zebrań sprawozdawczych oglądamy się na przebyta drogę. Do-

Z wyborów w POP

bra zasada. Pokazuje czegoś my jeszcze nie dokonali, a co mamy już poza sobą. Referat i dyskusja na wspomnianym zebraniu przestrzegały tej zasady, ale tylko pod jednym względem. Prawie każdy mówca wsadzał na sto kni osiągnięcia i pozytywne zjawiska. A głównie chodziło o dwa — o szkolenie zawodowe oraz o szkolenie partyjne. Nic przeczyć, były ku temu powody. Prawie każdy członek partii uzupełnia lub uzupełnił już wykształcenie, każdy pracownik poznał zasady KPA itp. Przy tych wszystkich chwalebnych głosach słowa o najmniejszych nawet niedociągnięciach przedzierali się jak słabe promyki jesiennego słońca poprzez grubą warstwę chmur. Na spotkanie potężnego choru sławiącego znajomość KPA i podniesienie poziomu urzędowania — wyszedł naprzeciw tylko jeden nieśmiały głos. Tow. Sankiewicz wspominał ogólnie, że mimo nauki i „wykuca” KPA nadal jeszcze odczuwa się trudności w jego codziennym stosowaniu. Świadczą o tym wyniki kontroli. Wykazano one sprzeczności formalnych w załatwianiu spraw. Ra, zdarzały się przypadki, że na jakiejś piśmie lub podaniu Prez. MRN nie odpowiadało przez pół roku.

Zebranie nie wyciągnęło tych spraw na światło dnia. „Przypadki” nie doczekały się partyjnej oceny, nie zostały rozkolportowane choćby do celów wychowawczych. Powtarzano tylko po wiele razy, że KPA to sprawa bardzo doniosła, że od jego stosowania zależy ocena pracy, operatywność itd. W miejsce konkretnej oceny i krytyki weszły słodkie i gładkie pochwały.

Dlaczego brako partyjnej szczerości i odwagi przy podsumowy-

waniu pracy członków partii i egzekutywy za ubiegłą kadencję? Dlaczego brako partyjnej szczerości przy spojrzeniu na swoje podwórko, na swoją „produkcję”? Czyżby nie było zachęty? Wprost przeciwnie. Referat zachęcał do krytyki. Namawiał do niej, ale tylko deklaratoryjnie. Sam zaś nie zawierał konkretnej oceny krytycznej, unikał ostrzejszych sformułowań i sądów. Prawie wyłącznie nastawiał się na pochwały. Zebrani karnie podchwycili jego ton i wszystko poszło jak z płatka.

Wydaje się, że z zastosowaniem zasad krytyki w Prezydium MRN podobnie jest jak ze stosowaniem KPA. Wszyscy niby wiedzą w czym rzecz, wszyscy namawiają do krytyki, podnoszą jej walory i znaczenie, ale w jaki sposób zrealizować ją praktycznie, nie wiadomo. Istnieją obs-

zary, opory i... chyba pewien styl urzędowania oraz kierowania przemieszaniem na piaseczku organizacji partyjnej.

Widać to było jeszcze na jednym przykładzie. Któryś z dyskutantów „wychylił się nieco i między zdaniem umieszczył niewinne i nic prawie nie znaczące stwierdzenie: „Nie jest również najlepiej w wydziale oświaty”. Miał wówczas na myśli ogólną poprawę stosunków urzęd — obywateli. W odpowiedzi na to przedstawiciel wydziału oświaty oznajmił rozdrażnionym głosem, że tak krytyka utrudnia im pracę, podrywa zaufanie, przekreśla ich dorobek i w ogóle sprządza na wydział śledcom egipskich plag. A na wstępie jeszcze teoretyzując zaznaczył, że krytyka jest im potrzebna jak ludzkom powietrze, jak rybom woda.

Nie było więc na zebraniu dobrej atmosfery do analizy, a przy tym partyjnie szczerej oceny pracy całej POP, jej członków i pracy wydziałów Prezydium.

PRZYSZŁOŚĆ W KOLORACH NIEZNANYCH

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze nie tylko oceniają, ale i wybiegają w przyszłość. Co należy zrobić w nadchodzącym okresie, na jakie dziedziny skierować głównie uwagę. Wiadomo, że wraz z wykonaniem pewnych zadań partyjnych czy gospodarczych wyłaniają się zaraz nowe problemy. O tym, niestety, na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Prezydium MRN się nie dowiedziałem. Nic dziwnego, skoro kilka godzin dyskusji i referat przyniosły pochwalne hymny o tym czego już dokonano. Z konieczności komisja wnioskowa musiała oddać pod głosowanie bardzo ogólna uchwała, w której znalazły się punkty: ...zo-

bowiązując się egzekutywą do dalszego realizowania uchwał instancji partyjnych” oraz także „zobowiązując się członków partii do zabierania głosu w czasie zajęć szkoleniowych”.

I mało, i niekonkretnie, a w ogóle zebranie nie ustaliło jakiegokolwiek rzeczowego programu działania w następnej kadencji. Czy członków partii w Prezydium MRN nie było stać na skonstruowanie rzetelnego programu? Nie sądzę, żeby nie. Ogólny poziom zawodowy i polityczny w porównaniu do innych organizacji jest tam o wiele wyższy. Z Prezydium MRN ponadto wywodzi się liczna grupa aktywistów miejscowych, znających i zadania, i problemy organizacji partyjnych w radach narodowych. Przypomina mi się w tym miejscu teza, którą głosił niektórzy aktywiści: W „cudzej” organizacji partyjnej lepiej jest pracować niż w swoim środowisku, niż w swojej POP. Częściowo ta zasada znalazła wyznawców wśród aktywistów Prez. MRN. Składa się na to wiele przyczyn, a jedną z nich jest właśnie bojaźń przed otwartym wyrażeniem swego stosunku do rzeczy niezadowolających.

ZNIKOME CELE WYCHOWAWCZE

Dopiero na zakończenie dyskusji rozległ się głos przypominający o poprzedniej uchwałie zebrań sprawozdawczo-wyborczych. Według niej członkowie partii mieli otrzymać konkretne zadania. O wykonaniu tych zadań, o pracy członków POP oraz o kontroli egzekutywy — zgodnie z poprzednią uchwałą — miało poinformować na obecnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Tymczasem referat zatrzymał się tylko nad zaletami i dobrą postawą niektórych urzędujących członków prezydium. Nikomu więc nie powiedziano czy postępowali źle, czy też dobrze. Tow. Leszega, który poruszył tę sprawę dodał jeszcze: „Dzisiejsze zebranie powinno nosić cechy wychowawcze. Właśnie przez ocenę działalności członków partii. Tego nie było, i dzisiejsze zebranie nie spełniło chyba pokładanych w nim nadziei. Sami nie przejawiamy poszanowania do swoich poprzednich uchwał”.

Tow. Leszega — uważam — powiedział już za mnie wiele. Szkoda tylko, że dopiero na końcu zebrań. Skreśliłem tych parę uwag na podstawie jednego z pierwszych zebrań w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Uczymy się na błędach i dobrze będzie, jeśli następne zebrania sprawozdawczo-wyborcze choć w części unikną podobnych niedociągnięć.

J. SKOWRONEK

Na SFBS

W przedsiębiorstwach i wioskach odbywają się obecnie zebrania załóg oraz mieszkańców, poświęcone omówieniu tegorocznych wyników zbiórki na budowę szkół - pomników Tyśiąclecia Państwa Polskiego. Na zebraniach tych deklarowana jest wysokość składek na 1963 rok, a aktywiści komitetów koordynacyjnych SFBS oraz Frontu Jedności Narodu informują społeczeństwo o inwestycjach wniesionych za zebrane dotychczas pieniądze. Akcja deklaracyjna trwać będzie do końca grudnia br.

Pierwsze miejsce w gromadzeniu pieniędzy na ten cel zajęło w bieżącym roku Krosno, otrzymując w nagrodę 3 mln zł na budowę szkoły, drugie miejsce — Debica (1,5 mln zł), a trzecie — Ustrzyki Dolne (1 mln zł). Z.K.

RYBY NA ŚWIĘTA



W Gospodarstwie Rybackim Czarna w powiecie Zagaję przeprowadzono odłow ryb w 11 stawach, co dało w efekcie około 120 ton ryb. Na zdjęciu: załadunek ryb do nositek.

Spółdzielcze sprawy

Uchwałę trzeba wyjąć z biurka

Członkowie spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie przygotowują się obecnie do zebrań obrachunkowych. Jak w poprzednich latach, tak i obecnie, jedni z nich pracowali lepiej i będą mieli wyższą dniówkę obrachunkową, inni byli mniej gospodarni i pracownicy — uzyskają niższe dochody. Ogólnie jednak można powiedzieć, że spółdzielcy mają w br. dobre wyniki gospodarcze. Średnia wydajność czterech podstawowych zbóż wyniosła w tym roku 16 q z hektara, buraków — 234 q z ha, ziemniaków — 119 q z ha. Najlepsze plony uzyskały spółdzielnie powiatu przeworskiego, gdzie wydajność 4 podstawowych zbóż osiągnęła 22 q z ha, w powiecie jarosławskim uzyskano średnio 20 q zboża z hektara. W spółdzielniach produkcyjnych daje się zauważyć znaczny rozwój hodowli. Nastąpił również zmiany w strukturze upraw. Jeśli w poprzednich latach przeważało w zasiewach zbożowych żyto, to obecnie sytuacja zmieniła się na korzyść pszenicy. I tak, w jesieni br. żytem obsiano około 480 ha, a pszenicą 673 ha. Areal pszenicy wzrósł w stosunku do ubiegłego roku o 20 proc.

NOWE STATUTY TO NIE FORMALNOŚĆ.

W sumie, zbliżający się ku końcowi rok przyniósł dalsze wzmocnienie zespołowych gospodarstw. Są jednak sprawy, które spółdzielniom w minionym sezonie — jak się to mówi — nie wyszły. Trzeba więc im poświęcić trochę czasu.

Na początek sprawa zasadnicza. Otóż, zgodnie z ustawą o spółdzielniach produkcyjnych, nowe statuty przyjęły w naszym województwie wszystkie zespołowe gospodarstwa. Warto przypomnieć, że nowe statuty ograniczają wielkość działki przyzgodowej oraz trzymaną na nich liczbę inwentarza żywego. Jak dotychczas, zaledwie 12 spółdzielni produkcyjnych zastosowało się do wymogów statutowych. W dalszych 26 gospodarstwach sprawy te powinny być uregulowane w najbliższym czasie, gdyż do postanowień statutu nie zastosował się jeden lub dwóch członków. Warto się „pokreślić” wokół tych spraw — przez jednego bowiem spółdzielcę cierpią pozostali. Do tych spółdzielni m. in. należą: Mirocin, Rudnik, Czudec, Mokryszów, Białoboki, Ostrów, Orzechowce, Wietlin I, Pralkowce i Wysatyce. Ustawa sejmowa o zaopatrzeniu emerytalnym wprowadza odpowiedzialność wszystkich spółdzielni za przestrzeganie zasad statutowych. Jeśli ten warunek nie jest spełniony — wówczas spółdzielnia nie może być zaliczona do typu wyższego, a tym samym jej członkowie nie mogą otrzymać renty, choć mają ku temu wszelkie inne podstawy. Dotychczas renty otrzymało już czterech spółdzielców, a następne wnioski są w toku załatwiania. Renty wynoszą ponad 600 zł miesięcznie.

Trzeba sobie zdać z tego sprawy, że nowe statuty nie mogą być traktowane w sposób formalny. (Ciąg dalszy na str. 6)

Uchwałę trzeba wyjąć z biurka Na eksport

(Ciąg dalszy ze str. 5)

KŁOPOTY BUDOWLANE

Niepokoi również to, że spółdzielnie produkcyjne kredyty inwestycyjne wykorzystywały zaledwie w 38 proc. W planach budownictwa zespołowego nie było nowych obiektów, uwzględniono tylko remonty kapitalne i prace adaptacyjne. A także spółdzielnie, jak: Wietlin-Wieś, Samokleski, Głuchów w ogóle nie rozpoczęły zaplanowanych robót. W wielu innych, w ciągu całego roku zgromadzono zaledwie część materiałów budowlanych lub przygotowane dokumentacje techniczną. Okazuje się, że o ile spółdzielcy w sprawach dotyczących rozwoju produkcji rolnej dają sobie nieźle radę, o tyle w realizacji inwestycji budowlanych natrafiają na wiele trudności, które nie zawsze sami potrafią pokonać.

Np. w Jaćmierzu (pow. sanocki) spółdzielcy budują szopę i dom mieszkalny. Na dokumentację czekali trzy miesiące. Potem przyszły poważniejsze kłopoty, kiedy bowiem ukończyli roboty murarskie zabrakło im 15 m sześć drzewa na krokwie. Przydział z Wydziału Handlu PRN dostali, ale w nadleśnictwie powiedzieli im, że takiej ilości sprzedać nie mogą, lecz tylko po 1,5 m sześć. Na zamówienia indywidualne. Podobnie było z deskami. Musiano więc drzewo kupić na nazwiska członków spółdzielni. Ale znowu bank kwestionował tego rodzaju transakcje i podejrzewał spółdzielców o machlojki. Załatwienie tych prostych zdarzeń się spraw przedłużyło okres budowy, nie mówiąc o tym, że samym spółdzielcom zajęło dużo czasu i napisało wiele krwi. W tej samej spółdzielni zaplanowano doprowadzić wodę do obory. Co z tego, kiedy ani w PZGS, ani w Rzeszowie nie mogli oni kupić 200 m rur.

Podobne kłopoty mieli także spółdzielcy z Sieteszy (pow. przeworski), Trzcianca (pow. ustrzycki) i z kilku innych miejscowości. Wszyscy zgodnie podkreślają, że samodzielne prowadzenie inwestycji budowlanych, przy obecnie obowiązujących przepisach, przerasta siły i możliwości spółdzielni produkcyjnych. I chociaż przy Wydziałach Rolnictwa powiatowych rad narodowych zatrudnieni są od czerwca br. specjaliści inspektorzy, którzy mają czuwać nad całością prowadzonych inwestycji w budownictwie wiejskim, to jednak w dotychczasowej praktyce spółdzielnie produkcyjne traktowane są przez nich po macoszemu. W dodatku spółdzielnie nie mogą znaleźć wykonawców. Wiadomo: przeroby małe, na które nie tak łatwo znaleźć się jakieś przedsiębiorstwo. W tej sytuacji wniosek niektórych spółdzielni, żeby utworzyć międzyspółdzielcze przedsiębior-

stwo budowlane — zasługuje na specjalną uwagę. Wydaje się, że powinien on być szczegółowo omówiony na zbliżających się bilansowych zebraniach. Jest to tym ważniejsze, że w przyszłym roku w spółdzielniach produkcyjnych w poważnym stopniu wzrosną fundusze na inwestycje budowlane.

ZDANI NA WŁASNE SIŁY

Ale kłopoty budowlane mają jeszcze jeden, bardzo znamienity aspekt. Zdradzają one mianowicie to, że spółdzielcy w swoich poczynaniach są osamotnieni, zdani wyłącznie na własne siły. Nie chodzi o pomoc podobną do tej sprzed kilkunastu lat. Sami spółdzielcy tego nie żądają. Nauczycieli się bowiem starać o wspólne mienie i szanować je. Twierdzą jednak, że spółdzielcom utrudnia się załatwianie rozmaitych spraw. Mnóżą się wypadki zwykłego naciągania spółdzielców, którym potem rzadko udaje się dojść do sprawiedliwości. A oto kilka przykładów.

Spółdzielnia produkcyjna Trzcianiec (pow. ustrzycki), mimo starań nie otrzymała z miejscowej mleczarni pasz treściwych, choć mleko odstawia. Natomiast każdy spółdzielnia dla własnej krowy (hodowanej na dziale przyzagrodowej) dostał należną ilość paszy. Ci sami spółdzielcy od roku nie mogą kupić w PZGS parnika i tacek.

Spółdzielcy z Ostrowa (pow. przemyski) zawarli umowę z przedsiębiorstwem z Piły na ziemniaki krochmalne. Za sadzenia zapłacili po 137 zł za q, a przy odstawie otrzymali od tego przedsiębiorstwa po 47 zł. Podobnie Centrala Nasiona w Rzeszowie zaliczyła bobik, choć był ładny, o klasę niższą i zamiast po 1200 zł za q, zapłaciła po 600 zł. POM za odstawę buraków cukrowych do stacji doliczył 30 proc. za „trudności”, choć z szosy na pole było zaledwie kilkanaście metrów.

Wielu spółdzielców ma duże trudności z nabyciem kabla, potrzebnych części zamiennych do ciągników, samochodów czy maszyn rolniczych. Podobnych spraw można by wymienić znacznie więcej. Są one różnej wagi. Wszystkie jednak wyraźnie określają o jaką pomoc chodzi. Wprawdzie Prezydium WRN wydało uchwałę, zobowiązującą tak Wydziały Rolnictwa rad narodowych, jak zakłady i instytucje im podporządkowane do udzielania konkretnej pomocy na rzecz spółdzielni produkcyjnych, to jak dotychczas spółdzielcy tego nie odczuwają. No cóż, najlepszą nawet uchwałę, się zamkniętą w biurku, nie załatwi się ani dziś, ani jutro istotnych bolączek spółdzielców.

A. POTASZ

PLYNNY GAZ

Produkowane przez Jedliczką Rafinerię Nafte paliwa sdebyły sobie zbyt w kilku krajach starego kontynentu. Tak np. nowymi odbiorcami gazu plynego, używanego do oświetlenia i opalania mieszkań, są Austria i Dania. Oprócz tego jedliczanie dostarczają olej transformatorowy i sprężarkowy do Jugosławii.

W trosce o rozszerzenie rynku zbytu rafineria wystąpiła w br. próbnie serie benzyny lakowej, specjalnych gatunków asfaltów itp. do dalszych państw, a wśród nich do Finlandii.

PLASZCZE Z FOLII

Brzozowskie ZPT są najpoważniejszym eksporterem wśród zakładów przemysłu terenowego w woj. rzeszowskim. Wysyłają za granicę przede wszystkim płaszcze z folii oraz kopyta i prawidła na buty. Zwłaszcza nieślabnym powodzeniem cieszą się w Związku Radzieckim płaszcze przeciwdeszczowe. Zakłady odzieżowe w Brzozowie i w Dynowie stale zwiększają ich produkcję na eksport i w roku przyszłym osiągnie ona 325 tys. sztuk. (m)



Przygotowania do świąt w całej pełni.

Fot. KOPEC

LISTY DO REDAKCJI

JAK ZA KRÓLA CWIECZKA

Zarząd gminnej spółdzielni w Niechobrz (pow. Rzeszów) wpadł na racjonalizatorski pomysł zimnego wychowa sklepowych.

Takim doświadczalnym obiektem stała się kierownicza sklepowa w Zgłobniu. W marcu br. w sklepie tym grzyb zniszczył drzwi, które stały się mocno przewiewne, co nie szkodziło w porze letniej, ale ogromnie dokucza obecnie. Tym bardziej że dotychczas nie dostarczono do sklepu żadnego opalu.

O dorobienie nowych drzwi — sklepowa ustnie i piśmiennie zwracała się do Zarządu GS, ale jako dotychczas bez skutku. 11 bm. znow zwróciła się ona z prośbą

o naprawę drzwi i dostarczenie opalu. Na jej prośbę oświadczono, że jeśli chodzi o naprawę drzwi, to w tym roku nie ma mowy, a opał zostanie dostarczony przy sposobności. Ale jak długo można czekać na taką sposobność, chyba na takie pytanie może odpowiedzieć tylko wróżka. Na wiosnę obiecano również założyć w tym sklepie światło elektryczne, ale niestety, sklepowa do dzisiaj świeci świeczkami jak za króla Cwieczka. Z taką gospodarką daleko nie zajdziecie. Mieszkaniec Zgłobnia

DEAJMY O CZYSTOŚĆ

Mieszkałam w blokach kolejowych w Jasio przy ul. 3 Maja. Niedawno zbudowane bloki, zaopatrzone we wszelkie nowoczesne urządzenia, dawały ich mieszkańcom wiele satysfakcji. Ale od kilku miesięcy wiele się zmieniło na gorze. W klatkach schodowych panuje brud, pełno wszędzie śmieci i zanieczyszczenia. Światła na schodach i w piwnicach nie ma. Wszelkie urządzenia elektryczne uległy zniszczeniu, automaty świetlne sepuste, podobnie popuste są i dzwonki. Tak się dzieje, gdyż o ład i porządek nie dba administracja, nie pilnują czystości należało sprzątać. Nie bez winy są również lokatorzy, którzy chcą ładnie i czysto mieszkać, ale przede wszystkim sami o to nie dbają.

PROŚBA KINOMANÓW

W Malawie k/Rzeszowa jest kino „Strzałak”, które bardziej dowcipni mieszkańcy nazywają „Straszak” i słusznie, bo zamiast przyciągać, odstrasza sympatyków srebrnego ekranu.

Po pierwsze, w okresie zimy panuje na sali przenikliwe zimno, a następnie te same filmy powtarzają się po dwa, trzy razy. Na zimno jest jeszcze rada — ciepła odzież, ale trzykrotne oglądanie jednych i tych samych obrazów, to wiele godzin zmarnowanego czasu. Tymczasem sensowne odbywają się tylko dwa razy w tygodniu i stanowią dla miejscowej ludności jedyną rozyrywkę kulturalną. Apelujemy więc do Centrali Wynajmu Filmów, ażeby zechciała zainteresować się naszą prośbą i skierowała do nas ciekawe obrazy, za co będziemy bardzo wdzięczni.

Grono kinomanów

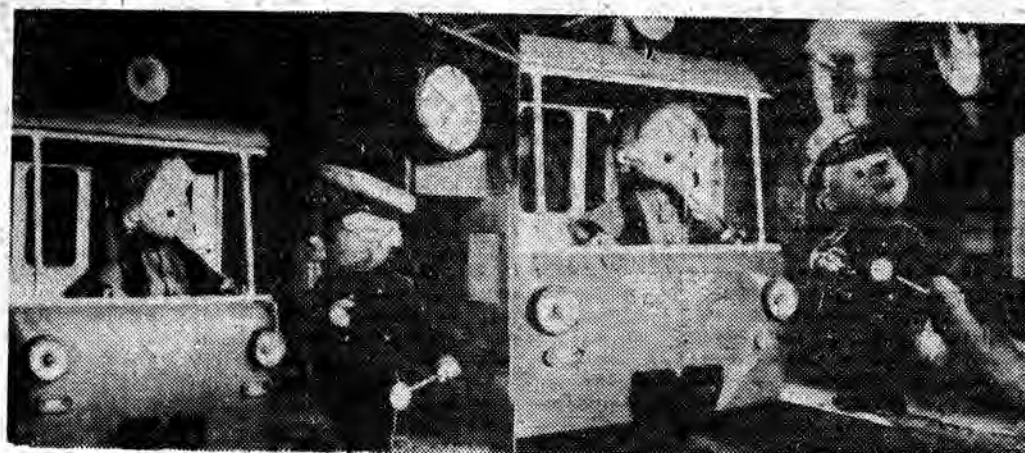
ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Sprawa śmierci Henryka Leżena bardzo nas interesuje; prosimy Czytelnika, podługającego się P. W. o podanie nazwiska i adresu w celu otrzymania bliższych danych. Nazwisko i adres zachowamy do własnego użytku.

O tytuł BPS

W zakładach włókienniczych na terenie woj. rzeszowskiego coraz poważniej rozwija się współzawodnictwo pracy. Obecnie o szacowny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej rywalizuje 40 młodzieżowych zespołów. Liczą one 368 członków. Najlepiej młodzieżowe współzawodnictwo rozwija się w Rakszawskich Zakładach Przemysłu Wełnianego i Krodnichskich Zakładach Przemysłu Lnianiskiego, gdzie pracuje po 15 zespołów.

Do tej pory tytuł BPS zdobyła jedna brygada w ZPW w Rakszawie. Jej kierownikiem jest ob. Cecylia Frączek. (m)



Odpowiednikiem telewizyjnej audycji dla dzieci w Polsce pt. „Dobranoc” jest w berlińskiej TV audycja o krasnoludku, który codziennie przed pójściem spać zabawia tysiące maluchów swymi przygodami.

Na zdjęciu: Każdy gest lalczek musi być przemyślany i dobrze odtworzony.

Maciej Pozim

KRAWATY KAPITANA OBARY

— Mówiłam już — powtórzył kobiecy głos z niezadowoleniem, że dyrektor jest...
— Urwała, spostrzegłszy mundur Kubiaka.
— A, to pan. Nie poznałam. Wczoraj po cywilnemu...
— Interesująca — pomyślał Tokarek. — Włosy, oczy, no — w ogóle...
— Zobacze czy dyrektor jest wolny — skierowała się w stronę drzwi do gabinetu.
— Obywatelu poruczniku! Fajna kicia, co? Drzwi poruszyły się ponownie i stanęła w nich sekretarka.
— Pan dyrektor prosi — powiedziała, po czym trochę dłużej, niż wymagała tego sytuacja, popatrzyła na porucznika.
— Dziękujemy, siostrzyczko — mruknął Kubiak.
Za biurkiem, ustawionym w rogu dużego gabinetu stał szcuple człówek w okularach. Pierwszą jego cechą, która rzucała się w oczy, była potężna lysiina.
— Proszę, proszę panowie — zrobił nieokreślony ruch ręką, nie ruszając się z miejsca, jakby uważał, że biurko stanowi naturalną zapórę przed atakiem niezbyt miłych gości. — Proszę spocząć.
— Tokarek — przedstawił się porucznik. — Proszę, moja legitymacja. Otrzymałem polecenie zajęcia się tą sprawą.

— 11 —

— Tak, tak — nerwowo przywitał się dyrektor. — Jestem Sobillo, docent Adam Sobillo. Miło mi poznać. Proszę, siadajcie panowie.

Usadowili się wygodnie. Sobillo szybkim ruchem przetarł chusteczką czoło. Tokarek obserwował go z zainteresowaniem. Poza swoimi namysłami, do których zaliczał sport i cóż tu ukrywać, ładne kobiety — lubił poznawać nowych ludzi. Dlatego odwiekał rozpoczęcie rozmowy, zerkając spod oka na Sobillo.

Ten kręcił się w fotelu, kilka razy otwierał nawet usta, jakby chciał coś powiedzieć. Na czoło pojawiły mu się znów kropelki potu.

— Zdenerwowany — ustalił Tokarek. — Niczym nie przypomina osoby, która prowadzi ważną placówkę naukową. To nie jest stanowczy, energiczny kierownik.

— Na terenie KSB — zaczął wreszcie głośno — popelniono morderstwo. Zanim przejdę do szczegółów, chciałbym prosić pana, dyrektora, o zapoznanie nas z charakterem Stacji Badawczej. Musimy wiedzieć wszystko o tym zakładzie.

— Tak, tak, rozumiem — Sobillo znow przetarł chusteczką okulary. — Oczywiście. Więc KSB to placówka naukowa, ale pozostająca całkowicie na usługach przemysłu, związana bezpośrednio z przemysłem.

— Gumowym, tak?
— Z chemicznym, a w jego ramach z jedną dziedziną przemysłu gumowego. Z oponiarstwem. Aby to było bardziej zrozumiałe, wyjaśnię dokładniej. Otóż w naszym przemysle istnieją również inne placówki naukowe. Jednak przed kilkoma laty ze względu na nawał zagadnień powstała koncepcja budowy nowego ośrodka badawczego.

Jest nim właśnie Krajowa Stacja Badawcza.
— Jeżeli chodzi o naszą Stację Badawczą — Sobillo nalał do szklanki ze stojącej na biurku kafełki trochę wody i wypił — to sama nazwa wskazuje, że jesteśmy placówką naukową. W kręgu naszych zainteresowań, naszych prac pozostają także zagadnienia, hm, specjalne.

— Aha — mruknął Kubiak, gryząc coś w notiesie. — Od momentu, gdy rozmowa zesłała na tematy związane

— 12 —

z gumą, dyrektor przestał kręcić się nerwowo w fotelu. Jego głos stał się bardziej opanowany, chusteczka rzadziej wędrowała do czoła.

— Tak — powiedział porucznik. — Zanim obejrzą dokładnie miejsce przestępstwa, chciałbym od pana coś usłyszeć na temat obywatelki Nastusiakowej.

— O niej? — Sobillo chrząknął niezgrabnie. Znow był małym, niepozornym, zdenerwowanym człowieczkiem. Chusteczkę, mokrą od potu wrzucił niezgrabnie do szuflady biurka, z kieszeni wyjął drugą, świeżą.

— O niej? — powtórzył. Nie wiem... nie wiem, czy znam wszystko to, co... co panów interesuje. Lepiej zna te sprawy kierownik personalny.

— Z nim porozmawiamy także. Niech pan da nam tylko jej ogólną charakterystykę.

— Dobrze, Pani Halina Nastusiakowa — głos Sobillo stracił nagle swoją chropowatość, stał się jakimś łagodnym — pracowała u nas od dwóch lat. O ile pamiętam, przedtem była zatrudniona w jakiejś wojskowej instytucji. W ogóle miała, zdaje się, sporo wspólnego z wojskiem w swoim życiu.

— Walczyła z okupantem, była w partyzantce. Potem została w wojsku — Kubiak zerknął do notesu — aż do roku 1952. Odmznaczona za zasługi. Odeszła w stopniu kapitała ze względu na stan zdrowia.

— To wszystko znajdziemy później w aktach — Tokarek podniósł się z krzesła i zaczął spacerować od ściany do ściany. — Mnie chodzi o co innego. Jak ona współżyła z kolegami, czy miała przyjaciół, czy wdała się w jakieś zatargi, a jeśli tak — z kim.

— Rozumiem — Sobillo wypił trochę wody. — Była bardzo dobrą pracownicą. Energiczną, systematyczną, dokładną. Najważniejsze to to, że zawsze na twarzy miała uśmiech. Lubiano ją, o nawet bardzo. Nie słyszałem o żadnych sprzeczkach.

— Tak. A z kim się najbardziej żyła? Kto o niej może powiedzieć najwięcej?

— Kto? Ja doprawdy... Naprawdę nie wiem. Może jednak kierownik personalny (cdn)

Dobry gospodarz

W Dzielwięcierzu, małej wiosce w powiecie lubaczowskim, wszyscy znają Jana Greń. Chociaż ma 70 lat trzyma się nieźle, jest rześki, ruchliwy i jak to mówią — wszędzie go pełno. Sam dobre gospodarz, ale także żywo interesuje się jak pracują inni. Martwi go zawsze to, że wielu rolników niedbale uprawia swoją ziemię, a potem zbiera byle jakie plony. A przecież do rolnictwa, tak jak do każdego innego zawodu trzeba się właściwie przygotować i stale uczyć. Przed wojną nie tak łatwo było dostać się do szkoły rolniczej jak teraz, ale Greń nie chciał uprawiać ziemi starymi sposobami, chciał robić to lepiej niż dziad i ojciec. Ukończył więc specjalny kurs rolniczy, z którego dużo skorzystał.

Kiedy po wyzwoleniu osiedlił się w Dzielwięcierzu, początkowo pochłonięty był całkowicie urzędowaniem nowego gospodarstwa i doprowadzaniem go do przyzwoitego poziomu. Szybko jednak zorientował się, że jego wyniki są odośobnione, że sąsiedzi uzyskują znacznie gorsze rezultaty. A przecież ziemia ta sama. Wtedy dopiero zaczął pilnie przyglądać się pracy innych gospodarzy. Dostrzegł u nich poważne błędy.

— No, choćby taka sprawa jak siew — mówi Greń. Większość rolników nie dość, że siała z płachty, to jeszcze gęsto, bo rzekomo więcej się urodzi. Rezultat zaś przeciwny, bo takie zboże najszybciej wyłożyło się i już wysokie plony diabli wzięli. Trudno jednak było każdemu z osobna tłumaczyć, że siał trzeba siewnikiem. Pomyślałem więc o wspólnym szkoleniu, które rozpoczęliśmy jeszcze w 1958 roku. Przez dwa tygodnie w okresie zimy zbieraliśmy się w szkole, gdzie miałem pogadanki o nawożeniu organicznym i mineralnym, o racjonalnym żywieniu bydła, stosowaniu ziarna kwalifikowanego, siewu przedowego itp. Rozmawialiśmy nieraz długo, ale

wyszło to wszystkim na korzyść. Ludzie zaczęli inaczej patrzeć na swoją robotę i lepiej niż dotychczas gospodarzyć. O zmianach mógłbym mówić wiele, lecz wspomnę tylko, że kiedyś wierzono u nas jedynie w moc saletry, a obecnie każdy nawóz sztuczny jest dobry. Uprawiamy buraki cukrowe i rzepak, o których to uprawach mówiono, że w tych stronach się nie udadzą. Słowem w gromadzie jesteśmy pierwsi!

Jan Greń umie zachęcić, dać przykład. Nie opuści ani jednego szkolenia, które prowadzone są przez agronoma. Sam dużo czyta. Prenumeruje „Gromadę”, „Plon”, „Agrochemię” i „Problemy”. Pragnie bowiem iść z postępem i uzyskiwać w gospodarstwie jak najlepsze wyniki produkcyjne. Na około 7 ha trzyma 4 krowy, jałówkę, 6 świń, 1 konia i 100 kur. O pasze stara się też we własnym zakresie. Nie lata po każdy kilogram karmy do GS. Zrobił kisonkę ze słonecznika i kukurydzy. Jest członkiem mieszcowskiego kółka rolniczego. Korzysta ile tylko można z maszyn, bo to i siał dużo się zaoszczędzi i szybciej wykona się robotę. Teraz zaś pilnie przygotowuje się do szkolenia zimowego. Uważa bowiem, że choć w swoim gospodarstwie wiele zmienił na lepsze, to jednak postęp w rolnictwie jest szybki i trzeba umieć dotrzymać kroku.

(sp)

Współpraca aeroklubów Rzeszowszczyzny

W naszym województwie działają cztery aerokluby. Rozwijają one zainteresowania i zamiłowania lotnicze młodzieży miasta Rzeszowa, Mielca, Stalowej Woli i Krosna. Do tej pory każda z tych placówek działała na własną rękę i uzyskiwała często na skutek tego gorsze wyniki.

Ale co było, a nie jest — nie pisze się w rejestr. Ostatnio bowiem z inicjatywą zarządu Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie i Aeroklubu Rzeszowskiego zawarto porozumienie w sprawie wspólnego działania w roku przyszłym. Odnosi się to przede wszystkim do organizacji imprez sportowych i pracy propagandowej w kolach lotniczych.

Trzeba powiedzieć, że przyjęte plany są bardzo ambitne. Realizacja ich dostarczy wiele emocji entuzjastom i amatorom sportu lotniczego. Tak np. przewiduje się zorganizowanie na terenie Rzeszowszczyzny samolotowych mistrzostw Polski w akrobacji, ogólnopolskich zawodów zespołów samolotowych w akrobacji. Program obejmuje również imprezy w skali wojewódzkiej. Do ciekawszych należeć będą niewątpliwie okręgowe zawody szybowcowe, wojewódzkie zawody modelarstwa rakietowego oraz bieszczadzkie zawody samolotowe. Wiele z tych imprez, jak nas poinformowano, wejdzie na stałe do

kalendaryzka rzeszowskich aeroklubów.

Wydaje się, że wspólna, zespołowa inicjatywa aeroklubów w Krośnie, Stalowej Woli, Rzeszowie i Mielcu wyda spodziewane owoce nie tylko w dziedzinie szkolenia nowych adeptów lotnictwa i doskonalenia sztuki pilotażu uprawiających ten piękny sport, ale i przyniesie wyniki gospodarcze. Odbudowywany od kilku lat w pojedynkę przez Aeroklub Podkarpacki ośrodek szybowcowy w Ustianowej wciąż nie może wrócić do dawnej świetności. Zapowiedziano wspólne działanie i w tym zakresie.

Na zdjęciu: Nadzieja polskiego tyżwiarstwa figurowego — Hania Haber.

CAF



Ze świata filmu

Wytwórnia Filmowa „20-th Century Fox” przygotowuje film biograficzny o Marilyn Monroe pod tytułem „Świat Marilyn”. Znajdą się w nim także sceny z filmów, w których występowała M. M. — m. in. także z jej ostatniego, nieukończonego filmu „Something's got to give”. Film ten nie został ukończony, gdyż wytwórnia „20-th Century Fox” zwolniła Marilyn z pracy, wszyscy zaś pozostali aktorzy odmówili współpracy z jej następczynią. Dwa miesiące po przerwaniu pracy nad „Something's got to give” Marilyn Monroe zmarła po zdjęciu nadmiernej ilości środków nasennych.

Marcello Mastroianni, który zagrał jedną z głównych ról w filmie „Roswół po wiosku” występuje w roli „niepokojnego” małżonka w obrazie o zbliżonej tematyce. Tytuł filmu: „Małżeństwo po francusku”. Reżyser: Michel Boisrond.

Zyczliwi i praktyczni

wybierają na gwiazdkowe prezenty

LOSY

Krajowej Loterii Pieniężnej

K-2792/1

PRZETARGI

WYTWÓRNIĄ SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W DEBIŃCU OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu ciężarowego „FSC-Lublin”. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, społeczne, spółdzielnie, osoby fizyczne oraz organizacje nieuspołecznione, które przedstawią zaświadczenie Prezydium WRN Wydział Komunikacji, stwierdzające, że nabywcę przez nie pojazdu ciężarowego jest uzasadnione ich działalnością gospodarczą lub zawodową. Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1962 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa. Cena wywoławcza wynosi 25.000 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania można składać w kasie przedsiębiorstwa na trzy dni przed rozpoczęciem przetargu. Samochód można oglądać na terenie Zakładu codziennie w godzinach od 8 do 14. K-2777/2

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PRZEMYSŁU ogłasza przetarg na dostarczenie lodu naturalnego, wraz z ułożeniem i zaizolowaniem 600 ton lodu naturalnego w Przemyślu, ul. Słowackiego 100 a, 100 ton lodu naturalnego w Olszanach powiat Przemyśl. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyślu, do dnia 5 stycznia 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 stycznia 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, kółka rolnicze i osoby prywatne. Okr. Spółdz. Mlecz. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, jak również prawo wyboru oferenta. K-2793/1

PRAĆOWNICY POSZUKIWANI

GEODETÓW, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW zatrudni natchmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geodezyjne Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, ul. Reja 13. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2769/3

KIEROWNIKA OBJAZDU do pracy terenowej (finansowe rozliczanie przedstawień w terenie) zatrudni natchmiast **PAŃSTWOWY TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE**, ul. Tkaczowa 7. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. K-2795/2

KOMUNIKAT

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zwołuje naradę z administratorami, właścicielami i dozorcami budynków na terenie miasta.

Narada odbędzie się w sali posiedzeń MRN przy ul. Kosciuszki nr 1/14 w dniu 19 grudnia br. godz. 17 dla administratorów i dozorców MZBM, dla administratorów zaś właścicieli i dozorców innych budynków w dniu 20 grudnia br. godz. 17 w tej samej sali. Przedmiotem narady będzie akcja odśnieżna oraz dyscyplina meldunkowa. K-2782/1

OGŁOSZENIA DROBNE

P R A C A

POMOC dochodzącą do dziecka — przyjmę. Wiadomość: Rzeszów, tel. 25-53 do godz. 15. G-2089/1

Z G U B Y

TARG Krystyna zgubiła świadectwo szkolne 7 klasy wydane przez Szkołę w Brzyszczkach. Pg-2558/1

CHOWANIEC Karol zam. w Wólcie Łętowskiej zgubił prawo jazdy kat. „motocyklowej” nr 0300/60 wraz z wkładką wydane przez Wydział Komunikacji w Łodzi. Jcu. Pg-2559/1

SZPUNAR Władysław zam. w Wysockiej 460 zgubił legitymację służbową nr 004987 wraz z biletem miesięcznym. Pg-2556/1

WIKTOR Alina zgubiła świadectwo ukończenia 2-letniej Szkoły Ogrodniczej w Przemyślu. Pg-2555/1

KUCHARSKI Franciszek uczeń klasy IIh Państwowej Szkoły Rzemiosł w Rzeszowie zgubił legitymację szkolną. G-2118/1

MAZIARZOWI Stanisławowi skradziono przepustkę uczniowską wydaną przez Hutę „Stalowa Wola” oraz legitymację uczniowską wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Stalowej Woli. Pg-2557/1

TOKARSKI Zbigniew zam. w Glińku, pow. Ropczyce, zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej wraz z wkładką kontrolną nr 443/59. Pg-2556/1

PIEC centralnego ogrzewania nieużywany, typ-SZ pow. ogrzewania 20 m², sprzedaż Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich Zakład Remontowo-Montażowy w Rzeszowie, ul. Konopnickiej nr 5 tel. 20-49, 51-40 K-2769/2

KIERMASZ CUKIERNICZY na który zapraszają Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne odbędzie się w kawiarni „Śródmiejska” w dniach od 21 do 23 grudnia 1962 r. Sprzedaż wyrobów cukierniczych odbywać się będzie od godz. 9 — 20. K-2794/2

GLOBULKA „ZET” zapobiega ciąży... K-2740/3

Przysięga żołnierzy KBW



Przemawia zastępca przewodniczącego Prez. WRN, tow. Mieczysław Kaczor.

W rzeszowskiej Jednostce Wojskowej KBW odbyła się w ubiegłą niedzielę przysięga żołnierska. Na uroczystość tę licznie przybyli najbliżsi krewni żołnierzy. Po złożeniu przysięgi do żołnierzy przemawiali: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Józef Klubek i zastępca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Mieczysław Kaczor.

W imieniu żołnierzy zabrał głos szeregowy Jan Przystaś, który zapewnił zebranych, iż w służbę wojskową dla dobra narodu pol-

skiego włożą cały swój młodzieńczy zapał i wysiłek.

Jednostka KBW ziemi rzeszowskiej ma piękne tradycje w walce z wrogiem podziemnym po wyzwoleniu kraju oraz w pracy na rzecz rozwoju gospodarki narodowej.

Uroczystość zakończono występem zespołu żołnierskiego, na którego program złożyły się piosenki i monologi. Wystąpił też chór Zasadniczej Szkoły Rzemiosł w Rzeszowie.

Fot. W. Kruszewski



„Przysięgam uroczystie narodowi polskiemu...”



Sroda 19 grudnia 1962 r.

APTEKI

RZESZÓW ApteKa Społeczna nr 1 ul. 3 Maja Staly dyżur nocny: ApteKa Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

niemy

ODCZYTA

MECHANIKA LOTÓW KOSMICZNYCH - inż. Kozło - WDK, sala nr 30 - godz. 18

Kina

ZORZA (ul. 3 Maja) - Toni Sailer - Czarna Blyskawica (NRF 1. 12) godz. 15.30, 17.45 i 20.00 APOLLO (ul. 3 Maja) - Artysta do wszystkiego (radz. 1. 12) godz. 15, 18 i 20 GOPLANA (Staromieście) - Aby kwitło życie (pol. 1. 14) godz. 17, 19 MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Uczeń diabła (USA 1. 15) godz. 17, 19 SWIT (ul. Langiewicza) - Pulałka miłości (USA 1. 16) godz. 17, 19 WDK (ul. Okrzei 7) - Panięskie lata (radz. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 5.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 7.30 Przegląd prasy 7.30 Przerwa 12.15 „Rolniczy kwadrans” 12.45 „Na swojej drodze” 13.00 Audycja dla kl. I i II - „Juz, juz nadechdzi” 13.30 „Mazepa” P. Czajkowski 14.00 „Znaki na wodzie” 14.30 Melodie rozrywkowe 15.10 „Od Ikarosa do Zuzanna” 15.45 Piesni Mo-niuski 16.05 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” 16.25 Poradnik językowy 17.05 „Na wraźku” 18.00 Uniwersytet Radiowy 18.10 „Na zakręcie” - Egan. pow. 18.30 Kurs nauki języka francuskiego 18.55 „Pieśń miłości o wychowaniu” 19.00 Utwory skrzypcowe 20.30 Piosenki w wykonaniu L. Renaud 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Dawna muzyka polska 21.40 Przegląd filmowy „Kamera” 22.55 Radiowa Poradnia Rodzinną.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR

18.05 „Parada gwiazd z płytoteki Ryszarda” 16.25 Z cyklu: „Spotkania z pisarzami” wywiad ze St. Wygodzkiem 16.40 Komunikaty - muzyka 18.30 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

(Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu).

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY - WARSZAWA

9.55 Dla szkół: „Fizyka (dł. VI-VIII) - „A jednak maszyny” 17.20 „Legenda krakowska” rep. dla dzieci starszych 18.15 „Zrobimy to sami” - aud. dla dzieci starszych 18.30 „Kalambur” - aud. dla młodzieży 19.00 „Humanizm ateński” 20.00 „Dobranoc” - S. Kobylński i Czekunia 20.45 „Kłopoty z miłością” - film fab. (NRD) od 14 lat.

RODZINA MILCARKÓW



...to jedna z repertuarowych pozycji filmowych bieżącego miesiąca. Reżyseria: J. W. Wykonawcy: Aleksandra Zawieruska, Krzysztof Chamiec, Janusz Ziejewski, Aleksander Dąwankowski i inni.

Dramat filmowy robotniczej rodziny Milcarków rozgrywa się na tle pamiętnych wydarzeń historycznych na Śląsku w czasie III powstania. Lata 1918-1921 były, jak wiadomo, okresem wzmożonej walki Ślązaków o powrót do Macierzy. Dwukrotnie w latach 1918-1920 lud śląski chwycił za broń, by realizować swe dążenia, ale osamotniony, nie mając żadnego poparcia ówczesnego rządu, poniósł klęskę.

W marcu 1921 r. odbył się na Śląsku plebiscyt, nad którym neutralną kontrolę sprawować miała Komisja Międzynarodowa. Wynik plebiscytu był niekorzystny dla Polski. Doprowadziło to do tego przede wszystkim nieuczynne machinacje rządu niemieckiego. Także niedowzruszenie „neutralności” niektórych członków Komisji Międzynarodowej. Rozgoryczeni Ślązacy postanowili raz jeszcze sbronić do końca swoich praw. Ale i trzęsienie powstanie upadło po 2 miesiącach walki. I chociaż cel powstania - całkowite przyłączenie Śląska do Polski, nie został osiągnięty, postawa ludu śląskiego sprawiła, że w październiku 1921 r. Rada Ambasadorów przyznała Polsce około 1/3 terytorium Górnego Śląska.

W sprawie korków...

...nie tych na rzeszowskich ulicach czy drogach publicznych. Tym razem chodzi o najprawdziwsze korki do butelek... duże, mniejsze i te zupełnie maleńkie. Nie znajdziemy ich w sklepach, choćbyś z przysłowiową świecą szukał. Za to magazyny „Argeđu” „pekaja” niemal od tysięcy nagromadzonych korków. Co? Kiedy detaliści bronią się jak mogą przed tym drobnym towarem.

Jak widać, dla niektórych handlowców obroty są wciąż jeszcze celem samym w sobie... potrzeby zaś klientów - rzeczą jak najbardziej marginalną.



Kraśnieńska kapela

Jest jedną z najstarszych i najbardziej żywotnych amatorskich kapel ludowych w powiecie rzeszowskim, znaną z publicznych występów zarówno mieszkańcom okolicznych wsi - Zwiężczy, Siedlisk, Trzcianny, Strażowa, Błędowy Tyczyński, jak i odległego o dziesiątki kilometrów Ulanowa, Przeworska i Przemysła. Znajdą ją również w gościnnych występach kolejarze w Nowym Sączu i Krakowie, a także miłośnicy regionalnych audy-

śliwie rok 1951. W tym bowiem czasie pod patronatem ówczesnej organizacji „Stu-ba Polsce” oprócz zespołów - chóralnego i tanecznego, rozpoczęła także pracę kapela. O ile na przestrzeni tych lat działalność zespołów ulegała kilkakrotnym zmianom, kapela szczęśliwie się im oparła. W miarę upływu czasu i wzrostu liczby występów, stale wzbogaca swój repertuar o dość żywotny jeszcze w Krasnem i okolicy folklor ludowy, pieśni weselnych i melodii rozrywkowych. W ciągu minionego dziesięciolecia kapela uczestniczyła w ponad 200 różnego rodzaju uroczystościach, zlotach i spotkaniach.

Może kilka słów o składzie osobowym kapeli?

Od chwili zorganizowania kapeli, jest on prawie niezmienny. Oprócz mnie w skład zespołu wchodzi: Zygmunt Palczewski (II skrzypce), Henryk Porada (III skrzypce), Przemysław Palczewski (klar-net), Stanisław Kuna (kontra-bas) i Zenon Belcer (akorde-on). W występach kapeli bardzo chętnie biorą również udział bracia Sodejowie, Zygmunt i Edward.

Nieuczciwy poborca

Przed Sądem Powiatowym w Rzeszowie stanie w najbliższym czasie 20-letni Tadeusz Micuła z Rzeszowa. Wymieniony, jak wynika z aktu oskarżenia, pracując w charakterze poborca podatkowego Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Rzeszowie, przyjmował w Siedliskach łapówki od ludzi w zamian za sporządzanie protokołów o nieściągalności podatków. Następnie po ujawnieniu sprawy nakłaniał zainteresowanych do składania fałszywych zeznań, że powyższe fakty nie miały miejsca. (j)

cji muzyki ludowej Rozgłośni PR w Rzeszowie.

Konto dziesięcioletniego dorobku artystycznego kapeli jest dość bogate - informuje mnie Władysław Porada, od lat sprawujący funkcje organizatora, kierownika i pierwszego skrzypka 6-osobowego zespołu Kapeli. Otwari je szcze

Zebrań sekcji muzycznej Jazz-Clubu

Dzisiaj o godz. 16 w kawiarni Klubu Działacza Sportowego przy ul. Turkienicza odbędzie się zebranie sekcji muzycznej rzeszowskiego Jazz-Clubu. Zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

Zimowy ośrodek zabaw

W zimowym ośrodku zabaw i wypoczynku przy ulicy Staszica rojno i gwarno przez dzień. Młodzi amatorzy zimowych sportów mają tu świetne warunki. Saneżkowa górnica, która pochłonęła tysiące metrów sześciennych piasku służy zjazdom doskonale. Dobrze przygotowane jest również lodowisko, które zajęło miejsce tenisowych kortów. Młodzi wiarze przy pomocy rodziców pilnują, by lustrzana tafła lodowiska utrzymała była jak najlepiej. A że warunki śniegowe poprawiają się nieomal z każdym dniem, działwa z rejonu Obrońców Stalingradu nie będzie zapewne narzekać na brak rozrywek w czasie zimowych ferii.

Od stycznia przyszłego roku dzieciom tej dzielnicy udostępni się jeszcze ciekawe imprezy. Dzielnicy Komitet FJN nr 2 skontaktował się w tym celu z Komendą Hufca ZHP. DBOR używa własnej świetlicy. Tu właśnie organizować się będzie różnorodnie imprezy dla „maluchów”, zgađuj-zgađule, występy artystyczne harcerskich szkolnych zespołów itp.

W OSTATNICH tygodniach można było słyszeć sporo słusznych narzekañ pod adresem organizacyjnego przygotowania paru odbytych w Rzeszowie maso-owych imprez estradowych. Pamiętamy smutne, choć chwilami niepozabawione komizmu perypetie posiadaczy biletów wstępu podczas występi gwiazd eliminacji sopockich czy ostatnio w trakcie występu zespołu brazylijskiego.

Na usprawiedliwienie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych, które nota bene wiele razy było już krytykowane przez naszą gazetę można powiedzieć, że właściwie w Rzeszowie brak jest dużej sali widowiskowej ze stałymi numerowanymi miejscami, sali z prawdziwego zdarzenia. Wszystkie imprezy estradowe organizowane dotychczas w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej nie budziły zastrzeżeń, ponieważ warunki lokalowe odpowiadały technicznym wymogom. Każda

jednak impreza organizowana w rzeszowskiej hali sportowej, choćby była najlepiej przygotowana budzi pewne uwagi krytyczne widzów. Choć właśnie do niej też, a może przede wszystkim, należałoby mieć pretensje. Budzi

rzeszowian twierdzenie, że najważniejsze jest wejść do hali, a tam już jakoś będzie.

Hala sportowa w Rzeszowie, jak wiadomo, nie posiada własnych porządkowych. Angażowani do imprez pracownicy Straży Pożarnej, choć

Nie tylko „Estrada”...

sprzeciw zachowanie się widzów przy wejściu i w trakcie trwania imprezy. Byłem sam naocznym świadkiem licznych wypadków „zrywania kartek z krzesel z numerami, po to tylko, aby zażen z porządkowych nie udowodnił, że nie siedzą na właściwych miejscach. Jest też sporo widzów, którzy kupują bilety najtańsze (III miejsca), a potem przepychają się do przodu i najspokojniej w świecie zajmują miejsca w pierwszych rzędach. Utarło się już wśród pewnych kręgów

czasem zabawiają się w tytanów, żeby zaprowadzić ład, często opuszczają bezradnie ręce, szczególnie w momentach nierządkich przeciecz, wdarcia się do hali bocznymi drzwiami całkowicie nieprzewidzianych widzów. Tak się stało np. podczas 82. Zgađuj-Zgađul.

Najgorzej chyba zachowują się młodzi widzowie. Podczas już wspomnianej Zgađuj-Zgađuli rozwydrzone grupki młodociany przerwały kordon porządkowych i w obydwo sektorach A i B „zamurowały”

Uzasadnione obawy

Na skrzyżowaniu u. 3 Maja i Kościuszki, jezdnia jest bardzo śliska. Proszę przyjechać z płaskiem. Dyżurny odłożył służawkę i wyjął odpowiednie polecenia. Za chwilę „Star” był już na niebezpiecznym skrzyżowaniu. Złoty plasek zabezpieczył jezdnię.

Do akcji zimowej - mówi kierownik działu eksploatacji MPO w Rzeszowie Stefan Bączal - przygotowaliśmy: 6 piaskarek, blisko 600 m sześć. piasku, 3 pułki odśnieżne, kilkadziesiąt kopniaków i ponad 250 łopat.

A sprzęt zmechanizowany? - Njestety, oprócz jednego spychacza na gaśnicach i ośmiu samochodów, nie więcej nie mamy. Być może, że jeszcze w tym tygodniu otrzymamy 5 piaskarek... to już będzie wszystko.

Ważniejszy pod uwagę, że no obowiązków MPO należy nie tylko opieka nad wszystkimi ulicami w mieście, ale również i drogami wylotowymi, można mieć chyba uzasadnione obawy czy poradzi sobie z atakami zimy.

Nie mniej obaw budzi również sprawa uprzętanja chodników. Dozorcy tradycyjnie lekceważą sobie swoje obowiązki. W ostatnią niedzielę, nawet reprezentacyjny deptak Rzeszowa (ul. 3 Maja) tonął w zmieszonym ze śnie-

giem błocie... i nikt nie kwapił się do jego uprzętanja. Jeśli administratorzy domów i funkcjonariusze MO nie zajmą się energicznie tą sprawą, „przemarsz” przez Rzeszów będzie tak uciążliwy jak w ubiegłym roku. (r. 0.)

4358



ZAKAZ WJAZDU

Redaktorze! Mieszkam pod Rzeszowem, do pracy dojeżdżam motorem. Przedsiębiorstwo, w którym pracuję mieści się przy ul. 3 Maja. I w tym przysłowiowy „sek”. Ulica 3 Maja jest zamknięta dla motorów. Zostawiam więc „Jawę” u znajomych (przy ul. Grottera) i do pracy idę dalej... pieszo.

Jak informuje Wydział Komunikacji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, mieszkańcy ul. 3 Maja, jak również i wszyscy pracownicy zakładów i instytucji mieszczących się przy wspomnianej ulicy, mogą otrzymać pozwolenia na jazdę motorem mimo obowiązującego zakazu. Radzimy więc zgłosić się do Wydziału Komunikacji Rady Narodowej po takie pozwolenie.

„JESTEM W BIURZE”

Wyszedłem do biura; jestem w Argedzie, za chwilę wracam - kartki tej treści pojawiają się ostatnio dość często na drzwiach sklepu „Farby i lakiery” przy ul. Lwowskiej. Ludzie przychodzą, czekają, odchodzą... wracają... znów czekają i mówiąc delikatnie nie najplej wyrażają się o kierowniku sklepu. I chyba nie bez racji.

NIECZYNNY AUTOMATY

Automaty do sprzedaży ulicznej obok drogerii przy ul. 3 Maja, są już od przeszło pół roku nieczynne. Jak informuje Miejski Handel Detaliczny Artykułami Różnymi i Przemysłowymi, za kilka dni sprowadzić specjalnie z Krakowa mechanicy zreperują je, a następnie zainstalują na Osiedlu WSK oraz przed dworcem PKP. Sprzedawane będą m. in. papierosy oraz artykuły kosmetyczne.

NOWINY RZESZOWSKIE

W piśmie codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - ul. 3 Maja. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2555, 2557, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4618, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4654, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Od działy redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2706, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 495, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 254. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Gracwaldzka 42 - tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres numeracji przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-4-143 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 3. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów K-1-1074